

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1 30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 8 zł. 90 ct.

miesięcznie 1 „ 10 „ 1 35 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 „ —

Reklamom nie przysługują zniżki.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

„Idea Jagiellońska“.

Heleńka ze strony niemieckiej chce podać w wątpliwość szczerze lojalne usposobienie Polaków wobec Austrii — wyciągają zawsze hasło „idei jagiellońskiej“ podniesione przed wielu laty przez posia Wojciecha Dzieduszyckiego. Jakto? pytają — jakie prawo macie mówić o państwowym austriackim stanowisku — wy, którzy głośno przyznajecie się do idei jagiellońskiej, nie mającej nic z tem stanowiskiem wspólnego a raczej niezgodnej z interesem, przyszłością, całością Austrii? I teraz też po mowie Jaworskiego, który taką stanowczą odprawę dał Schoenererowi i jego wielko-niemieckiej, wprost anty-austriackiej polityce, N. Fr. Presse znowu przeciw przesłowi Koła polskiego tą samą bronią się zamierza.

Dla tych, którzy, jak wspomniany dziennik, wprost się złą wola kierują — wszelka odpowiedź, byłaby bezskuteczna, a więc zupełnie zbyteczna. Dla ludzi dobrej woli a nieświadomych rzeczy, wystarczy krótkie wyjaśnienie: Idea Jagiellońska, jak ją swego czasu poseł W. Dzieduszycki streścił — to poprostu „unia trzech koron“: węgierskiej, czeskiej i polskiej, unia, która w środku Europy wytworzyła wielką potęgę, nie zaborcza, ale obronną, zdolną do odparcia zarówno germanizacyjnych zagonów z zachodu, jak i zaborczych zapędów wschodniego autokratyzmu — unia, oparta na sprawiedliwości i uznaniu praw narodowych — słowem zgodna z hasłem unii lubelskiej: „wolni z wolnymi — równi z równymi“. Tej idei Jagiellońskiej naturalnym spadkobiercą jest, zdaniem W. Dzieduszyckiego, dynastia Habsburgów — której potęgę, w razie zrealizowania tej idei — oparłaby się o niezachwiane podstawy. Tej idei bynajmniej nie sprzeciwia się fakt, że oprócz krajów korony św. Szczepana i korony św. Wacława, tudzież oprócz części dawnej Rzeczypospolitej, posiada Austria dawne tak zwane *Stamm und Erbländer*, przeważnie niemieckie, w części dość znacznej mieszane pod względem narodowym. Bo i dla nich w unii tej znalazłoby się miejsce i stanowisko zupełnie równouprawnione. Na jedno tylko nie znalazłoby miejsca: na jakąkolwiek hegemonię.

Nie wchodźmy w tej chwili w rozbiór kwestyi, o ile taki program jest obecnie aktualny, wykonalny, jakie trudności nowe przybyły od czasu, gdy on został podniesiony. Ale to chyba każdy nieuprzedzony przyznać musi, że w tym programie nie ma nic takiego, coby najskrupulatniejszemu i najsroźszemu prokuratorowi państwa przypomnieć mogło jakiegokolwiek polityczne paragrafy ustawy karnej, nie, co by było sprzeczne z całością tego państwa — coby zmierzało czy to do rozbitcia, czy też do oderwania od niego jakiegokolwiek części. Przeciwnie — to jest program, rozszerzający raczej granice państwa, wzmacniający państwo pod względem terytorjalnym, podnoszący potęgę dynastji, wskazujący na dynastji i państwo, — ale oczywiście nie centralistycznemu

i nie niemieckiemu — znacznie szersze, niż dzisiaj widnokreśl. Można marzycielskim nazwać program, który dynastji habsburskiej jagiellońską koronę jako cel wskazuje, — ale na to już trzeba wprost złej woli, ażeby taki program uznać anty-austriackim, a tym, którzy go przyjmują, odmawiać z tego powodu prawa przyznawania się do zupełnie szczerzej lojalności wobec Austrii i jej dynastji i do zajmowania państwowego austriackiego stanowiska. A to tem bardziej, gdy kraj nasz i jego reprezentacja tylekroć czynami dowodzi, że stanowisko to zajmuje nie platonicznie, ale zupełnie aktualnie, gdy potrzeba, nawet ofiarnie, bo z zaniechaniem różnych zupełnie naglących postulatów, że zatem poczuwa się do obowiązków, jakie płyną z zajęcia takiego stanowiska.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 8 listopada.

(Kościół Zgromadzenia Zmartwychwstańców. — Z życia stowarzyszeń polskich).

Kościół polski Zgromadzenia Zmartwychwstańców gromadzi w niedzielę i święta licznie Polonię, zamieszkałą w stolicy naddunajskiej. W Zgromadzeniu wiedeńskim jest trzech księży i dwóch braciśzków, których superiorem jest ks. Franc. Lutrzykowski. Obecnie utworzył się amatorski chór kościelny mieszany, który liczy około trzydzieści osób i posiada kilka wytrawnych głosów, jest zatem nadzieja, że powoli przy umiejętnym kierownictwie chór rozwinie się należycie, a z czasem stanie się zawiązkiem stałego polskiego stowarzyszenia śpiewackiego, którego brak dotkliwie daje się nam odczuwać. Koszta przebudowy kościoła (3. B. Rennweg 5 a.) wymagały znacznego nakładu, bo około 57.000 zł., z czego więcej niż połowa nie jest jeszcze pokryta. Postarano się więc o zezwolenie urzędu loteryi fantowej w ilości 100 tysięcy losów po jednej koronie. Protektorat nad tym chwalebnie przedsięwzięciem przyjął arcyksiężna Marya Annunziata, a zarząd spoczywa w rękach parlamentarnego Koła polskiego. Loterya wyposażona jest bogato artystycznymi i wartościowymi fantami, które są podarunkami wybitnych osobistości.

W stowarzyszeniach polskich panuje jakieś uśpienie i żadne z nich nie daje śladów życia. Akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ ożywiło się teraz trochę nowymi wyborami do wydziału, skupia ono jednak tylko część młodzieży akademickiej, przeważnie słuchaczy wyż. szkoły ziemiańskiej i lasowej, choć we Wiedniu w innych zakładach naukowych kształci się wiele młodzieży polskiej. Główną przyczyną tej małej ilości członków jest zapewne nie odpowiednie położenie lokalu stowarzyszenia, brak ruchu umysłowego i inicjatywy zarządu. Niemniej też biblioteka, jak też ilość dzienników i pism peryodycznych wiele pozostawia do życzenia. Naturalnie uwzględnić należy trudności finansowe, z jakimi stowarzyszenie musi walczyć, a młodzież też rekrutuje się przeważnie

z niezamożnych studentów, którzy dla studyów krótko przebywają we Wiedniu i nie starają się, lub nie czują potrzeby zajmowania się stowarzyszeniem.

Jestto charakterystyczną wadą wszystkich stowarzyszeń polskich w stolicy państwa. Polacy, tu zamieszkali, czują się tak bliskimi kraju rodzinnego, że nie odczuwają potrzeby stowarzyszenia się, lub są i tacy, którzy umyślnie starają się zniknąć w wirze życia wielkomiejskiego i oddają się samolubnym przyjemnościom. Również kastowość społeczna, ta nasza wada narodowa, jeszcze bardziej się tutaj uwidocznia. Statystyka wykazuje we Wiedniu około 30 tysięcy Polaków, ci jednak, rozrzućeni po różnych dzielnicach miasta mało się ze sobą komunikują. Przeważa stan rzemieślniczy i rękodzielniczy, jest też dosyć polskich urzędników po biurach centralnych i innych urzędach, ci są zatem stale tu zamieszkali. Przy publicznych budowach komunikacyjnych i prywatnych przedsiębiorstwach jest wielu zatrudnionych polskich robotników, lecz ci w pogoni za chlebem zmieniają często miejsce swego pobytu.

Stowarzyszeń polskich jest kilka, lecz żadne racjonalnie się nie rozwija. Stowarzyszenie „Biblioteka polska“ utrzymuje swoim staraniem szkołę polską, gdzie dwie nauczycielki uczą dzieci języka ojczystego, co z uznaniem podnieść należy. „Strzecha“ ogranicza się tylko na zebraniach tygodniowych w restauracji, gdzie gromadzą się przeważnie te same osoby w niewielkiej liczbie.

Zapomogowe stow. „Przytulisko“, o ile mu na to pozwalają skromne fundusze, spełnia swe zadanie odpowiednio; wspomaga przyciśniętych nędzą redaktorów, pośredniczy w otrzymaniu zajęcia, lub też odsyła swoim kosztem do kraju. Kancelarya tegoż stowarzyszenia humanitarnego znajduje się w klasztorze Zmartwychwstańców. Jest też stow. losowe „Polonia“, sportowe „Polski klub cyklistów“ i stow. socjalistyczne „Siła“. Jeszcze jest jedno stowarzyszenie mieszane z Polaków i Niemców, jestto pod nazwą niemiecką istniejący „Kahlenberger Kirchenverein“. Stowarzyszenie to ma za cel corocznie w rocznicę odsieczy Wiednia, urządzać procesję i nabożeństwo w kościółku na górze Kahlenberg. Myśl do założenia tego stowarzyszenia powziął przed kilku laty radca dworu Pius Twardowski, który też jest zastępcą przewodniczącego i jedynym Polakiem w zarządzie. On to krząta się około zebrania odpowiedniego kapitału, aby fundację powyższej uroczystości utrwalić, na co potrzebną jest kwota 1500 zł., dotychczas zebrano ledwie około 900 zł. Sprawa ta jednak jest nagłą, albowiem jest zamiar z okazji jubileuszu cesarskiego, prosić monarchę o zezwolenie udzielenia swego imienia na tę wieczną fundację pamiątkową. Powyższa kwota zebrana jest przeważnie między Polakami, bo Niemcy jakoś nie poczuwają się do obowiązku uczczenia pamięci swego oswobodziciela, króla Sobieskiego — nawet dotychczas nie ma nigdzie we Wiedniu pomnika tego pogromcy Turków, tylko jedna z podrzędnych ulic nosi nazwę obrońcy chrześcijaństwa. W. Krzepowski.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

29

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Wobec tej energii i chęci kształcenia się w swym fachu, Leon przez pocucie ambicji, uczył się po francusku, co przychodziło mu z trudnością.

Lecz Kręcki powtarzał mu ciągle.

— Musisz pan umieć języki, inaczej jaki z pana będzie handlowiec?

Prawdopodobnie bardzo nędzny, gdyż on niema w sobie ani jednej z tych „żyłek“, które składają się na wytworzenie postaci polskiego handlowca.

Widział on ich z bliska — tych potentatów warszawskich, którzy kilka razy do roku spadają do Paryża po to, aby kupić kilka sztuk nowości a cały stock wysortowanych przedmiotów i towarów.

Przychodzili do kantoru Kwiatkowskiego, z którym mieli ekspedycyjne interesa i rozmawiali zawsze bardzo głośno, bardzo szumnie i bardzo wesoło.

Poczem wszyscy razem z Kwiatkowskim jako... Paryżaninem na czele udawali się do restauracji Petersa na obiad lub śniadanie.

Obiady te i śniadanka trwały długo i gdy Kwiatkowski powracał po nich do kantoru, twarz jego była granatowa a oczy błyszczące.

W ogóle przez czas pobytu „tych panów z Warszawy“ wesołość panowała w kantorze.

Gwaro było, szumno — ludzie ci byli doskonale odżywieni, rumiani, zdrowi i dostatnio odziani. Kręcki wodził rej — sadził się na koncepta i nazywał każdego „panem dobrodziejem“.

Leon zaś usuwał się w cień, czując ciąglą i mimowolną odrazę do tych patronów z bogactw, mówiących zbyt głośno i zadziwiających Paryż swymi „mikołajewskimi“ płaszczami.

Gdy wyszli, Kręcki zaczynał opowiadać historię każdego z nich i historie te były nadzwyczaj do siebie podobne.

Każdy z nich dorobił się majątku z „niczego“, każdy przeszedł nędzę — pracował i teraz posiada tyle i tyle tysięcy rubli.

— I dla pana to jest... ideał handlowca! rzucił raz Leon ironicznie.

— Nie! odparł Kręcki, dla mnie to za mało, to za nędzne, skromne, żadne... Dla mnie ideałem handlowca jest fabrykant, właściciel fabryki...

— To przemysłowiec! przerwał Leon.

— Nie! to także handlowiec! Otóż ja chciałbym mieć pod swymi rozkazami całe setki ludzi, całe wojsko, i obracać niemi, prowadzić...

— Ja zaś tegobym nie pragnął — odparł Leon, zbyt ciężka to odpowiedzialność!

— W tem właśnie cały szyk! wiedzieć że tylu ludzi cię słucha, że tylu ludzi od ciebie zależy.

— Być odpowiedzialnym za ich moralne i materialne warunki życia... — dorzucił Leon.

Kręcki urwał i popatrzył na niego przez chwilę.

— Pan Grzegorzewski się kłania? — zapytał ironicznie.

W Leonie serce zalopotało radośnie.

Więc coś łączyło go z tamtymi, o których starał się już nie myśleć, nie marzyć, pograżając się coraz więcej w swej karierze handlowca.

— Nie wiem, czy to Grzegorzewskiego jest także przekonanie — wyrzekł po chwili — ale że jest moje własne i głębokie, to więcej jak pewne!

— A jaki pan jesteś niesprawiedliwy! — zaczął znów Kręcki. — Pan sądziś naprzykład tych „Warszawskich Panów“ powierzchownie, nie mając żadnych danych na to, aby ich pod względem humanitarnym potępiać. Pomiędzy nimi jest jeden, który robi dużo dla swych pracowników. — Wysyła panny ze swego magazynu na wieś w miesiącach letnich!

— Robi swój obowiązek! — odparł Leon obojętym tonem — zresztą, dziewczęta te są tak wycieńczone karnawałową albo wyścigową pracą, że ów pan, z konieczności wysyła je na травę. Inaczej nie mogłyby znów orać cały następny sezon!

Kręcki ręce założył w tył i usta szeroko rozwinął.

— A!... a!... — wyrzekł nareszcie — pan powinienś udać się pod sztandar Grzegorzewskiego. Pan tam będziesz bardzo pożyteczny.

Na Leona uderzyły ognie.

Szybko wyszedł do drugiego pokoju, pragnąc ośwoić się z tą myślą, że on ma jakieś warunki i kwalifikacje, które uczyniłyby go „pożytecznym“ dla bandy Grzegorzewskiego.

W ostatnich czasach zwątpił o sobie.

Kłopoty niemieckiej lewicy.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 10 listopada.

Wiedeński korespondent do *Breslauer General-Anzeiger* przesyła swemu pismu treść rozmowy z posłem Steinwenderem. W kwestyi taktyki parlamentarnej, która — jak wiadomo — stała się powodem rozbicia wspólnej komisji parlamentarnej — mówił Steinwender: Uchwała wiecej mężów zaufania niemieckiej partii ludowej w Gracu, wzywająca posłów niemieckich do najostrzejszej obstrukcji, jest bezcelowa — bo czy my tej, czy owej taktyki się chwycimy, nie możemy przeszkodzić dojściu ugody do skutku, gdyż skutkiem układów, zawartych między Thunem i Węgrami odjęto nam wszelką możność przeszkodzenia zawarciu ugody z Węgrami. Przeciwnie — nie byłibyśmy mogli prezydentowi ministrów większej wyrzucić przysługi nad to, żebyśmy byli z miejsca wystąpili z obstrukcją. Nie wiem zresztą, jak moglibyśmy prowadzić obstrukcję teraz, kiedy na porządku dziennym są wyjątkowe rozporządzenia i oskarżenia ministrów?

Ze się rozpocznie obstrukcję, jak tylko na porządku dziennym stanie prowizoryum ugodowe, to wie każdy, a także i Thun — wszak są na to uchwały trzech stronnictw.

To, co obecnie w Gracu postanowiono, od dłuższego już czasu jest zdecydowane i jest zupełnie zbyteczną rzeczą, spierać się teraz jeszcze o taktykę, skoro nie możemy uniknąć tego losu, że ugoda będzie zrobiona za pomocą §. 14-go.

Ze parlament prędzej czy później będzie znowu rozpuszczony, o tem jestem przekonany. Będziemy mieli potem parlamentarne interregnum kilkumiesięczne a może półroczne. Ale zamachu stanu nie potrzebujemy się obawiać, w Austrii bowiem nigdy nie wyprowadza się konsekwencji, lecz wraca się zawsze do czegoś, co już było. Nastąpiłoby przeto po Thunie przychylne Niemcom ministerstwo urzędnicze.

Mimo to widoki dla Niemców są na razie jeszcze bardzo niepomyślne — Niemcy bowiem są niestety w sprawach narodowo-politycznych w niezgodzie i nie wiedzą właściwie, czego chcą.

Tyle Steinwender. Oświadczenia jego odsłaniają istotnie słabą stronę niemieckiej opozycji. Wiedząc całą ich nadzieję w tem biurokratycznym, a dla Niemców przychylnym ministerstwie, które ma przyjść po Thunie. Zdaje nam się jednak, że jest ona bardzo zwodnicza. Jeżeli Thunowi powiedzieć się — tak czy owak — przeprowadzić ugodę, będzie on tak silnie siedział w siodle, że nie łatwo go kto wysadzi.

Wilhelm II. a Watykan.

Realność, darowana przez Wilhelma II. katolikom niemieckim w Palestynie, została przez niego kupiona za wielką sumę od sultana, a nie otrzymana w darze.

Ta darowizna wywarła w Watykanie bardzo dobre i wielce pocieszające wrażenie, jak piszą z Rzymu do *Polit. Corresp.*

Obawy, jakie między katolikami powstały z powodu podróży cesarza niemieckiego do Palestyny, ustąpiły już zupełnie. Watykan przyszedł teraz do przekonania, że ta pielgrzymka nie miała przede-

wszystkiem cechy protestanckiej, lecz że cesarz miał na oku głównie rozszerzenie wpływu niemieckiego w Palestynie, i że gotów jest w tej mierze opierać się na misjach tak samo katolickich, jak protestanckich. Postępowanie cesarza ma znamiona roztropnej polityki, która zdolna jest wzmocnić dobre stosunki między kościołem katolickim a rządem pruskim. Takie zdanie przeważa obecnie w Watykanie według zapewnień rzymskich.

W ten sposób znikło napięcie, jakie powstało było wkrótce przed wyjazdem cesarza Wilhelma do Palestyny, kiedy został odwołany poseł pruski przy Watykanie z tego powodu, że papież w mowie swej do pielgrzymów francuskich uznał protektorat Francji nad katolikami na wschodzie.

Cesarz niemiecki, który nie bez racji uchodzi za gorliwego opiekuna protestantyzmu w Niemczech, okazał rzeczywiście wiele bystrości i zręczności, gdy przyjmował przełożonych instytucji katolickich, gdy oddał realność nabytą na użytek niemieckich katolików i gdy wszystkich Niemców bez różnicy religii i wyznania zapewniał o swojej opiece.

Według zapewnień rosyjskiego dziennika *Now. Wremia*, cesarz niemiecki uczynił już nawet jedną ważną usługę katolicyzmowi na wschodzie przez to, że nakłonił sultana do utworzenia i utrzymywania stałej reprezentacji dyplomatycznej sultańskiej przy Watykanie. Że taka reprezentacja już wkrótce powstanie, o tem miał cesarz podczas pobytu swego w Konstantynopolu uwiadomić legata papieskiego ks. Bonetti'ego, z którym prawie dwie godziny rozmawiał o stosunkach katolickich na wschodzie.

O tej rozmowie ks. Bonetti doniósł telegraficznie do Watykanu, a kardynał Ledochowski miał na tej podstawie zapewniać swoich przyjaciół, że papież jest zupełnie uspokojony co do protektoratu nad katolikami na Wschodzie.

Czy wiadomości powyższe dziennika rosyjskiego są prawdziwe, to się okaże dopiero w przyszłości, ale zasługują dla swej ważności na zanotowanie.

Na wszelki wypadek można już teraz twierdzić, że dotychczasowy przez papieża uznawany protektorat nad katolikami w państwie tureckim, wykonywany przez Francję bez pilności i energii, osłabnie w przyszłości jeszcze więcej, a z nim wpływ francuski w miarę, jak opieka niemiecka nad katolikami niemieckimi i wpływ będą im utrzymywać i okazywać skuteczność. Pod protektoratem francuskim pozostaną jeszcze katolicy innych narodowości oraz misje bez charakteru narodowego — a z cechą wyłącznie katolicką.

Ale i co do protektoratu takich misyj i zakładów zależeć on będzie od wskazówek z Watykanu i od jego wyboru. Watykan może polecić tym zakładom udawanie się po opiekę do konsulatów niemieckich, jeżeli w nich widzieć będzie więcej gotowości i skuteczności. Do takiej przemiany przyczyni się bardzo przyszła reprezentacja sultańska w Watykanie, która w razie jakich sporów załatwi rzecz bezpośrednio z papieżem bez współudziału pośrednictwa francuskiego.

O takiej stałej reprezentacji sultańskiej przy Watykanie mówiono już dawniej i zapewniano, że sultan miał już na to się zgodzić, ale Francja temu przeszkodziła, aby nie dopuścić do osłabienia swego wpływu. Teraz to się zmieni. Będzie to nie małą klęską dla wiecznego wpływu i powagi Francji na wschodzie.

Na tę zmianę patrzy z niedowierzaniem i zazdrością nie tylko Francja, ale i Rosja, bo się obawia, że propaganda prawosławia nie będzie mogła rozwijać się z takim skutkiem, jak dotąd. Do sku-

— Tak! tak! zapewne... nie przeczę! odparł pułkownik — jednak mój Boże! w tych ciężkich czasach, jakie wy tam w kraju przeżywacie, to zdziwić się może nie jedno...

I zwracając się wprost do Leona, zapytał:

— *Jeune homme!* proszę, powiedz mi — czy to prawda, że was w szkołach uczą wszystkich przedmiotów w rosyjskim języku, a język polski jest tylko dodatkowym — jako język obcy. Czy to być może?

— Tak! odparł Leon i mimowoli z maszynką w ręku zbliżył się ku pułkownikowi.

— Ależ to okropne!... krzyknął pułkownik z oburzeniem — przecież to was musi strasznie udęczać? co? udęcza was? prawda młody człowieku?

— Naturalnie! — odparł cichym głosem Leon.

— I dlaczego wy się nie zbuntujecie? dlaczego wszyscy razem nie powiecie — my... nie chcemy! dlaczego wreszcie nie pouciekacie tutaj, zagranicę, gdzie są przecież ludzie, którzy was przyjmą, przytulą...

Zwrócił się zupełnie ku Leonowi i Krękiemu.

— I gdyby który z was w zaufaniu przyszedł do mnie i powiedział — „pułkowniku! zrobiłem to i to — zbuntowałem się, uciekłem, jestem w potrzebie, moi także... wtedy ja ostatni grosz oddam, bo kocham taką młodzież, która ma krew i temperament!...

Leon patrzył na niego i zdziwił się, jak brzydka i niesympatyczna twarz Montalemberta stała się ja-

teczności takiej propagandy przyczynia się bardzo wiele wpływ i powaga państwa, pod którego opieką się odbywa. A ponieważ wpływ Niemiec rośnie z koniecznym uszczerbkiem wpływu innych mocarstw, przeto i propaganda pod ich opieką musi osłabnąć.

Do wzmocnienia wpływu Niemiec na wschodzie przyczyni się nie tylko osobista przyjaźń sultana, na którą cesarz kilkakrotnie się powoływał, ale różne koncesje, jakie udało mu się wyrobić dla towarzystw kolejowych niemieckich, w czym znowu ubiegł towarzystwa rosyjskie, francuskie i angielskie. Protektorat nad Niemcami na wschodzie przemieni się z czasem w protektorat Niemiec nad Turcją.

Mowa Salisbury'ego.

Telegram „Słowa Polskiego“.

Londyn, 10 listopada. Na wczorajszej uczcie u lorda majora premier gabinetu angielskiego lord Salisbury rozwiódł się nad świetną kampanią w Sudanie i w Indjach, oraz nad zadowalniającym wynikiem wspólnych usiłowań koncertu europejskiego na Krecie. Dalej mówił: „Niedawno wyłoniła się przed nami kwestya wojny europejskiej, ale miała przebieg szczęśliwy. Na chwilę zdawało się, że się inaczej zakończy, ale wielka mądrość, okazana przez Francję wśród nadzwyczaj trudnych okoliczności, ochroniła Europę od wielkiego — jak sądzę — niebezpieczeństwa. Groźba wojny może nie była tak bliską, jak to dzienniki rozpowszechniały, jednakowoż przezorność i różne inne okoliczności skłoniły rząd do przygotowania środków ostrożności, aby się nie dać zaskoczyć nagle występującemu niebezpieczeństwu. Posadzają nas o to, iż chcemy zabrać Kretę lub Syryę, — lub ogłosić protektorat nad Egiptem, ale my zadowalnimy się obecnym stanem w Egipcie i mniemamy, że na razie nie ma powodu do zmiany tego stanu“.

Z powyższych wyjaśnień lorda Salisbury'ego wynika przyznanie się do tego, że istotnie zanosilo się na wojnę między Anglią a Francją, oraz, że tylko roztropność Francji przez cofnięcie się z Faszody zapobiegła wojnie, która mogła stać się powszechną. Ale usunięcie sporu o Faszodę nie załatwiło bynajmniej sporu o Egipt, przeciwnie jeszcze ją rozogniło, bo obudziło podejrzenie, że Anglia zechce ogłosić swój protektorat nad Egiptem.

Takie przypuszczenie utrzymywało Francję i Europę w napięciu i obawie wojennej. Tę obawę uspokoił teraz Salisbury zapewnieniem, że Anglia nie myśli o protektoracie nad Egiptem, bo zadowalnia się stanem obecnym. Ogłoszenie protektoratu byłoby wyzwaniem nie samej Francji, lecz całej Europy — i przed tą Europą cofnęła się Anglia i przez to również zapobiegła wojnie.

Wybory w Stanach Zjednoczonych.

(Telegram Słowa Polskiego).

Nowy Jork, 10 listopada. W wielu Stanach odbyły się wybory na gubernatorów i innych urzędników stanowych, nadto wybory do kongresu. Republikańskie prawie wszędzie odnieśli zwycięstwo.

W czternastu stanach wybrano gubernatorów republikańskich, w trzech demokratycznych, w dwóch populistów (ludowców).

W stanie Nowojorskim gubernatorem wybrany ogromną większością Teodor Roosevelt, b. minister w gabinecie Mc Kinleya, który przy wybuchu

sna i pociągająca. Oczy się zaiskrzyły, rysy wyszlachetniały.

Powstał i z bocznej kieszeni wyjął trzy wizytowe bilety.

Kolejno podał je Kwiatkowskiemu, Krękiemu i Leonowi.

— Proszę — wyrzekł — weźcie, rozporządzajcie mną w każdej chwili!... Czem mogę — to jest mieniem mojem, nazwiskiem, sobą samym, pragnąłbym choć w części wynagrodzić wam krzywdę, jakiej się dopuszcza względem was i całego cywilizowanego świata moja ojczyzna, Francja, zawierając sojusz z waszym wrogiem i tyranem!

Uściskał gorąco rękę Kwiatkowskiego i głównie serdecznie i długo żegnał się z Leonem, w którego oczach widocznie wyczytał zbudzoną dla siebie sympatię.

— A pamiętajcie młodzi ludzie — wyrzekł — iż działać, działać i jeszcze raz działać potrzeba. Nie wolno zasypiać, ale budzić siebie i drugich do walki.

I we drzwiach już dodał:

— A pamiętajcie... ja, choć stary, z wami!

I wyszedł marsowym krokiem, a pomimo to, zamykając drzwi cichym, miękkim ruchem, nie licującym z jego marsową postawą.

Po jego wyjściu zapanowało pewne milczenie. Kwiatkowski chrząkał i poprawiał się na krześle.

Leon schował do kieszeni kurtki bilet z adresem pułkownika.

(C. d. n.).

BARCZANY

białe i kolorowe, flanele i flanelki, poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze

Lwów, ul. Halicka 14.

wojny hiszpańskiej podał się do dymisy i zorganizował pułk jazdy ochotniczej, t. zw. „Rough Riders“ (dzikich jeźdźców), walczył z nim pod Santiago, na wyspie Kubie.

W senacie i Izbie reprezentantów także jest zapewniona większość republikańska.

Powód powszechnej porażki demokratów, którzy jeszcze do końca r. 1896, za czasów prez. Clevelanda, stali na czele rządu, przypisują rozterkom w łonie partii, a głównie podzieleniu się ich na dwa odłamy, zwolenników waluty złotej i srebrnej. Republikanie tymczasem stali i stoją zawsze przy złocie. Do zwycięstwa republikańców przyczyniły się także powodzenia oręża amerykańskiego w wojnie z Hiszpanią, podjętej przez stronnictwo republikańskie.

Wskutek obecnych wyborów sprawę bimetalizmu i waluty srebrnej w Stanach Zjednoczonych, uważają za pogrzebaną na czas dłuższy.

Ze spraw miejskich.

(Zasilek dla miasta Lwowa ze skarbu państwa na inwestycje).

Idąc za przykładem Wiednia, który od rządu uzyskał na cele specjalnie miejskie 66 milionów zł., dalej za przykładem Pragi, która w r. 1897 nie tak wprawdzie znaczny, ale w każdym razie poważny otrzymała zasilek, postanowiła także reprezentacja miasta Lwowa przy uchwaleniu budżetu na rok bieżący, wystąpić z podobnym żądaniem, aby na inwestycje w mieście Lwowie przyznano znaczniejszy zasilek. W wykonaniu tej uchwały wystosowano obecnie obszerny memoriał do rządu i do kół poselskich. Memoriał ten, obejmujący 3 arkusze druku, opracowany został przez referenta statystycznego miejskiego dra Ostaszewskiego-Barańskiego na podstawie dat, dostarczonych mu przez wszystkie biura magistratu.

Wykazuje on wzrost ludności od r. 1870 o 46 tysięcy mieszkańców, przyrost liczby domów i mieszkań, wzrost czynności magistratu, zwłaszcza z poruczonego zakresu działania, w czym miasto wprost zastępuje skarb państwa, na powiększanie się wydatków na oświatę publiczną, na budowę szkół i kościołów, na dobroczynność publiczną, wykazuje dalej dotychczasowe usiłowania Rady miejskiej około poprawy ogólnych stosunków zdrowotnych miasta.

Porównując istniejące a nie zaspokojone jeszcze potrzeby miasta z dochodami jego ze wszystkich źródeł, wykazuje memoriał, że mimo uporządkowania finansów miasta przez ostatnią pożyczkę, brakuje miastu funduszy na dalsze inwestycje, a chcąc spełnić poważne i niecierpiące zwłoki zadania, potrzeba będzie uciec się do ponownej pożyczki.

Memoriał przytacza, że inwestycje z pożyczki 10-milionowej zamierzone, obliczone zostały na zbyt małe rozmiary i wymagać będą w rzeczywistości daleko większych kosztów.

I tak wodociągi zamiast 1½ kosztować będą 3 miliony, na bruki, prócz uchwalonych i w części wydanych 600.000 zł., trzeba jeszcze 2 miliony zł., na kanalizację prócz poprzedniego ½ miliona, jeszcze 1½ miliona; rzeźnia zamiast 540.000 zł., kosztować będzie 1.140.000 zł., budowa szkół, prócz wydanych 200.000 zł., potrzebuje jeszcze pół miliona. Koszary zamiast 600.000 zł. kosztować będą 1.100.000 zł., na rozszerzenie kolei elektrycznej potrzeba 400.000 zł.

Okrągło tedy na same produktywne cele potrzeba 10 milionów. Nadto, jeżeliby gmina miała przeprowadzić regulację miasta i rozszerzenie ulic, na ten cel sam musi wydać 3 miliony.

Wobec tego, aby nie zmarnować dotychczasowych rezultatów pożyczki 10-milionowej, musi miasto rozwinąć wszechstronną i energiczną akcję. Wszystko, co dotychczas zrobiono, zostało wykonane własnymi siłami gminy — gdy zaś miasto Lwów rocznie płaci około 2 mil. podatku, przeto czuje się uprawnionem do żądania pomocy ze strony państwa.

Memoriał kończy się prośbą o bezzwrotny zasilek ze skarbu państwa na cele inwestycyjne asanacyjnych w kwocie 3 milionów zł. Z tego samego tytułu asanizacji otrzymała bogatsza Praga znaczny zasilek — więc też i Lwów nie powinien być gorzej traktowany.

Memoriał powyższy rozesłany został do posłów z miasta Lwowa — a nadto do tych członków Rady miejskiej, którzy są posłami do Rady państwa we Wiedniu, z prośbą, aby petycję tę popierali wszelkimi siłami, a nadewszystko, aby dla niej uzyskali przychylne poparcie Koła polskiego.

Przekład niemiecki tego memoriału wysłany został do ministerstwa skarbu, a celem należytego poparcia sprawy w sferach właściwych, prezydent miasta, dr. Małachowski, był właśnie we Wiedniu i na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej zda sprawę z wyników swoich starań.

Koncert.

Na dochód funduszu wdów i sierót po literatach i artystach urządził komitet pod przewodnictwem hr. Augusta Łosia produkcję wspaniałą pod względem

ilości numerów, niezwykle pod względem udziału wykonawców, a już wprost olśniewającą pod względem publiczności.

Niezwykłość koncertu polega na tem, iż komitetowi udało się pozyskać amatorkę śpiewaczkę, hrabiankę Pelagię Skarbkówną, znaną dotychczas tylko ze śpiewu w salonach prywatnych; oraz skrzypka p. Henryka Opieńskiego, o którym dużo czytaliśmy, jako o talencie rozwijającym się w Paryżu pod okiem Paderewskiego, Górskiego i Stojowskiego. Zainteresowanie publiczności, to w takich razach połowa wygranej; druga połowa — to sukces artystyczny wykonawców. Panna Skarbkówna może o sobie powiedzieć, że zdobyła całą wygraną. Jej nazwisko ścigało tłumy publiczności, śpiew zaś i piękna aparycja podobały się ogólnie i wywołały prawdziwy nieklamany oklask. Śpiew ten posiada istotnie zalety artystyczne; składa się nań zarówno materiał ładny, nad którym warto było pracować, jak i zdolności wykonawcze zbyt widoczne, aby nie miały tej pracy szybko naprzd posuwać. Jest tu zresztą już i wykształcenia śpiewackiego wiele i gustu i zrozumienia rzeczy. Ładny i miękki głos, lekko przesuwający się po rysunku melodii, łącząc się w dobrą i jasną całość z wymową słów, wzorową pod względem dokładności. Repertuar pieśni hr. Skarbkówny odśpiewany wczoraj, składał się z utworów polskich i włoskich, a wśród nich znalazła się piosenka ludowa rumska. Do najpiękniej odśpiewanych zaliczamy „Amore“ i „Słowiczku mój“.

Sympatyczny i inteligentny muzyk p. Henryk Opieński wystąpił z grą skrzypcową, w której kształcił się za granicą. Wykonał kilka utworów Bacha, Rieisa i Saint-Saënsa, zdobywając sobie liczne oklaski publiczności, najgorętsze po „Kołysance“ własnego utworu. Przebiega w niej talent do kompozycji. Utworzona jest łatwo i zrecznie, ma wdzięk melodijny i formę zgrabną.

Fortepian miał niepospolitego reprezentanta w osobie prof. Kurza, a deklamacya w osobie utalentowanego amatora, p. St. Żeleńskiego. Bez nadatków oczywiście i tu się nie obeszło. P. Kurz do swego programu dodał jeszcze walca Moszkowskiego, a p. Żeleński — wiersz Tetmajera.

Rodzajem wstępu do koncertu był śpiew chóru męskiego galic. Towarzystwa muzycznego, dzielną podstawą całości koncertu akompaniator i kierownik artystyczny koncertu, p. Fr. Neuhauser.

Publiczności było pełno, a nadzwyczaj elegancji i wytwornej. Miał więc koncert fizjonomię odświętną, jak przystało na akt dobroczynny, a mający pośrednio i bezpośrednio znaczenie artystyczne. (n.)

Z teatru.

(„Zazdrośnica“, komedia w 3 aktach Al. Bissona i Ad. Leclercqua, przetłóżona przez K. Głińskiego).

Komedia francuskiej spółki należy do tych zjawisk scenicznych, których coraz więcej ostatnimi czasy: przychodzą one, przesuną się kilka razy przez scenę, salwą śmiechu i wesołości przyjęte — no, i idą w zapomnienie, nie mając warunków dłuższego życia.

Ślizgają się te efemerydy jedynie po powierzchni spraw i stosunków; mają w sobie coś z chochlika, płatającego figle tem pociesniejsze, że ich pozorne prawdopodobieństwo w gruncie jest najczęściej niemożliwością.

Tak ma się rzecz i w tym wypadku. Zarówno zazdrość Żerminy, od dwóch lat dopiero zaślubionej Lucyanowi Moreuil, a wychowanej przez rodziców, państwo Brunois, w patryarchalny sposób — owoż zarówno ta nieuzasadniona, prawie patologiczne objawy przybierająca zazdrość, jak sposób jej leczenia, musiałyby w umyśle widza budzić dużo wątpliwości, gdyby na ich kanwie nie rozsnął humor swej przędzy. Jego haft jest tak jaskrawy, tak się zawypukła, że ostatecznie tło przestaje zajmować naszą uwagę. Dla ludzkiego spokoju godzimy się na wszystko. Refleksya nie doprowadziłaby zresztą do celu. Nie dałaby sobie rady z zagadkowym rozwojem charakterów i zdarzeń, a popsułaby dobry humor, w którym nas utrzymuje „Zazdrośnica“. Ostatecznie, jak nie rozumieliśmy wybuchów zazdrości Żerminy, tak też nie wierzymy, by fortel użyty przez państwo Brunois, mógł ją uleczyć ze szkaradnej wady, stwarzającej coraz to nowe chorobliwe przywidzenia, pod wpływem których dręczy ona przedewszystkiem siebie; ale cóż to nas obchodzi? Niech biedny Lucyan Moreuil radzi z tem sobie, jak może; współczucie narażone jest już w życiu rzeczywistym na zbyt wiele ekspensów, abyśmy niem szafować jeszcze mieli dla bohaterów farsy na scenie.

Wolimy tedy zachować energię naszych uczuć raczej dla wdzięcznej pamięci, należnej artystom za gładkie i składne, werwą i humorem ożywione wykonanie.

Zazdrośnicą była p. Czaplinska — zazdrośnicą nieprzejednaną i niepoprawną, wietrzącą wszędzie zdradę, kędy tylko przesunie się mężczyzna. Jako ofiara jej ciągłych podejrzeń, Lucyan Moreuil, ubawił widzów grą mieszającą czulość i ferwor zakochanego męża z oburzeniem z powodu niesłusznych zarzutów, a wreszcie rezygnacją — p. Wostrowski.

Dość zaznaczyć, że we wczorajszym przedstawieniu brał także udział Fiszer, aby tem samem już

powiedzieć, że sceny, w których on brał udział, cieszyły się szczególnem powodzeniem. Artysta ten ma nieprzebrane bogactwo środków ku ubarwieniu gry swej i umie każdą postać z innego punktu widzenia pochwylić. To samo da się powiedzieć o p. Gostyńskiej, która wczoraj jako pani Brunois, dzielnie emulowała z swym partnerem.

Umiejętność przywdziewania coraz to innej skóry, a ze skórą także innej fizjonomii duchowej, posiada niewątpliwie i p. Feldman, wczoraj dla odmiany przeistoczony w agronoma i hodowcę bydła, zdobywającego sobie żonę na jarmarkach.

W krótkiej roli niewyraźnej trochę karlistki hiszpańskiej Dolores, znalazła sposobność do chlubnego odznaczenia się p. Kwiecińska.

Nadto brali udział we wczorajszym przedstawieniu: pp. Kliszewski, Wysocki, Morozowicz, Kwiatkiewicz, jakoteż panie: Rybicka, Lasocka, Żłobicka i Miłowska — wspierając głównych działaczy wedle najlepszej możliwości akcją swą w epizodach. str.

Z sali sądowej.

Nowy Sącz, 10 listopada.

Wczoraj odbyła się tu rozprawa przed trybunałem orzekającym, przeciw Ignacemu Dumańskiemu o występki zbiegowiska z §§. 283 i 284 ust. k.

W skład trybunału wchodzi: radca Sitowski jako przewodniczący, radcy Wiśniowski, Kawski i Piszek, jako wotanci. Oskarża prokurator Cieśliński.

Akt oskarżenia zarzuca Dumańskiemu, że jako dowódca bandy napastników nie był posłusznym porucznikowi Fritzowi, delegowanemu do przywrócenia porządku podczas rozruchów i wszczynał z nim sprzeczki tak, że tenże go przyaresztował. Świadkowie porucznik i żandarm Kułaczkowski potwierdzili fakt, objęty aktem oskarżenia. Trybunał uznał Dumańskiego winnym występku z §. 283 u. k. i skazał na 10 dni aresztu, uwalniając go od występku z §. 284.

Przed tym samym trybunałem odbyła się wczoraj druga rozprawa przeciw Antoniemu Kutwie o występki zbiegowiska z §§. 283 i 284 u. k. Świadkowie, dwaj żandarmi, przy rozprawie stwierdzili, że podczas rozruchów czerwcowych w Łącku, oskarżony nie w celu rabunku nadbiegł, lecz żandarmom nakazującym tłumowi rozejść się, nie był posłuszny i sprzeczki wszczynał. Trybunał uznając go winnym występku §§. 283 i 284 u. k., skazał na czternaście dni ścisłego aresztu.

Wreszcie odbył się także proces o rozruchy w Miłkowie. Skład trybunału i prokurator ten sam. Oskarżeni Gondek, Kantor, Górczyk, Opila, Sadłoni i Popiel o zbrodnię kradzieży.

Dnia 24 czerwca w towarzystwie innych jeszcze napastników, napadli oni na sklep Finka w Miłkowie, zabrali naftę, naczynia, co tylko mogli, resztę potłukli i wylali, okna rozbili itd. Do rozprawy nie stanęli Gondek i Górczyk.

Powołani świadkowie w liczbie 30, potwierdzili fakty, objęte oskarżeniem.

Wszystkich uznano winnymi i zasądzono pierwszych czterech po trzy tygodnie, Sadłonia na miesiąc, Popiela na czternaście dni ciężkiego więzienia. Poszkodowanego odesłano na drogę cywilną.

Krwawy dramat rodzinny.

Kołomyja, 9 listopada.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano świadka Stefana Cichockiego, którego mimo opozycji obrońcy trybunał zaprzysiął.

Zarówno ten świadek, jak i inni zeznają wszyscy na niekorzyść oskarżonego. Opowiadają, że gdy na krzyk matki zabitego, Anny Grzybowskiej, zeszli się na obejściu Grzybowskich, oskarżony zachowywał dziwną obojętność wobec faktu zamordowania syna, zaś Anna Grzybowska nie płacząc wcale, jak to przecie uczucie matki nakazywało, prosiła nawet świadka, Rozalię Jaworską, aby jej pomogła krowę wydoić, zaś świadka Stefana Jaworskiego upominała, aby jej kukurydzy nie łamał w ogrodzie.

Nadzwyczaj obciążającym i ważnem było zeznanie świadka Mikołaja Wynokrada, kancelisty magistratu w Śniatynie, a zarazem inspektora policyi tamtejszej. Świadek ten opowiada stylem policyjnym wszystko od chwili, jak wyszedł z domu, aż do aresztowania oskarżonego. On to, wraz z kasyerem gminnym w Śniatynie Wojciechowskim, gdy przyszli na miejsce czynu i zaczęli zaraz szukać jakichś śladów, zobaczyli kamień, na którym, według ich mniemania, miała być świeżo ostrzona siekiera. Kazali sobie podać siekiere i oni to wyszukali właściwego sprawcę, znaleźli bowiem na siekierce ślady krwi, a siekiera była świeżo myta.

Spostrzeżeń swoich udzielili obecnemu tam sędziemu śledczemu p. Żukowskiemu, a ten zaraz zamknął osobno Onufrego Grzybowskiego, a osobno żonę jego Annę. Świadek Wynohrad wraz z pięciu innymi ludźmi miał pilnować oskarżonego Onufrego Grzybowskiego i wtedy to oskarżonego przed nim przyznał się w zupełności do popełnionej zbrodni.

W największym wyborze poleoa
O. T. Wincklera Syn Szczotki
Lwów — Rynek 1 28.

do sukien, stołów, bilardów, paznokci, froterowania, szurowania, czyszczenia koni i bydła itd — Zgrzebla w wielkim wyborze.

Świadek zawiadomił o tem sędziego śledczego, przed którym oskarżony opowiedział dokładnie, jak swego syna mordował, demonstrując to na patyku.

Oskarżony zapytany przez przewodniczącego, co ma do powiedzenia na zeznania tego świadka, odpowiada: „Wsio brechnia, ja Miśka ne zarizaw!“

Przewodniczący poleca świadkowi, aby powtórzył jeszcze raz swe zeznania oskarżonemu. Świadek przytacza oskarżonemu własne jego słowa, na co tenże znowu odpowiada: „To prawda, ale ja Miśka ne zarizaw“.

Po przesłuchaniu dalszych trzech świadków, po których zeznaniach następuje zawsze stereotypowa odpowiedź oskarżonego: „Wsio prawda, ale ja Miśka ne zarizaw“ — przystąpiono do odczytania protokołu oględzin lekarskich i sekcji zabitego ś. p. Michała, protokołu przesłuchania świadków, których do rozprawy nie wezwano i świadectw urzędowych oskarżonego.

Rzeczoznawcy dr. Rosner i dr. Jaworski zgodnie podają, że pierwsze dwa cięcia na szyi już były śmiertelne i spowodowały natychmiastową śmierć, sprawca bowiem uderzył bardzo silnie i przeciął natychmiast krtań i cały stos pacierzowy. Narzędziem zaś morderczym mogła być tylko siekiera, ponieważ nożem nie można ciąć w żaden sposób z taką siłą, aby przeciąć kość kregosłupa.

Po wydaniu przez znawców orzeczenia, przewodniczący ogłasza postępowanie dowodowe za ukończone.

Trybunał postawił sędziom przysięgłym tylko jedno pytanie w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa.

Przemówień prokuratora i obrońcy nie streszczamy — były one krótkie, a sprawa była tak jasna, że wynik nie mógł być wątpliwy.

Sędziowie przysięgli na zadane im pytanie odpowiedzieli 11-ma głosami tak, przeciw jednemu nie.

Na tej podstawie trybunał wydał wyrok, uznając Opufrego Grzybowskiego winnym zbrodni skrytobójczego morderstwa i zasądzając go na karę śmierci przez powieszenie.

Ponure milczenie zaległo salę rozpraw, uśmiech znikł z twarzy słuchaczy, wszystkich spojrzenia zwróciły się na oskarżonego, na którego twarzy wystąpiły czerwone wypieki. Na zapytanie przewodniczącego, czy wyrok przyjmuje, oskarżony oświadczył, że zastrzega sobie trzy dni do namysłu i zakończył słowami: „Teper meni pomożit pany“.

KRONIKA.

Lwów, 10 listopada.

Jutro :

- 11 listopada. Piątek, *Marcina b.*
- Wschód słońca o godz. 7 min. 7, zachód o godz. 4 minut 21.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Zadrosnica“.

Minister handlu zamianował członkiem specjalnego komitetu prasowego w austriackiej komisji obesłania wystawy paryskiej 1900 r., p. Alfreda Szczepańskiego w Wiedniu.

Sprawa domu akademickiego. Świeżo wydane sprawozdanie wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy wszechniczy lwowskiej za r. 1897/8 poświęca tej doniosłej sprawie osobny rozdział.

Komitet budowy Domu akademickiego rozpoczął swą pracę zwolaniem wieceu w dniu 24 kwietnia rb. Jedną ze spraw ważniejszych było to, że komitet wystąpił z wnioskiem, aby Dom akademicki nazwać imieniem Adama Mickiewicza, pragnąc oddać hołd temu, który dla młodzieży jest wzorem i szkołą, który ją uczy myśleć, kochać i pracować z całym zaparciem się i poświęceniem dla społeczeństwa.

Cały szereg posiedzeń komitetu i wydziału poświęcony był przedewszystkiem omówieniu nowych środków do powiększenia funduszy.

Puszczono w obieg kilkaset bloczków dla zbierania składek, wysłano petycję do Sejmu z prośbą o subwencję, wniesiono podania do wszystkich Rad powiatowych i miejskich, do Kas oszczędności i Towarzystw zaliczkowych. Niestety rezultat nie odpowiedział oczekiwaniu.

Emisja bloczków przyniosła dość znaczny dochód, ale większa część bloczków nie została jeszcze wycofaną z obiegu, toż skutku nie można przesądzać. Sejm odrzucił petycję — ale jest nadzieja, że w najbliższej kadencji spotka się z życzliwszą oceną i przychylnie załatwioną zostanie.

Równorzędnie z akcją zbierania funduszy postanowiono już z posiadanym kapitałem rozpocząć właściwą akcję. Komitet pertraktuje o grunt, przygotowuje plany — dalszą pracę przekazując następcom.

Z naszej strony gorąco życzymy komitetowi, aby usunął wszystko to, co ujemnie wpływało na pracę i aby udało mu się wzbudzić zainteresowanie sprawą tak żywotną dla młodzieży akademickiej w jak najszerszych kołach.

Przymus wodny we Lwowie. Roboty około budowy wodociągów dla Lwowa postępują z dniem ka-

żdym. Dwupiętrowy budynek administracyjny w Woli dobrostańskiej jest już na ukończeniu, prace nad rezerwarami i studniami idą bardzo rażno.

Im bliżej tedy owej chwili, w której rzec będzie można, że mamy wodę dobrą i w dostatecznej ilości, tem wyraźniej staje przed lwowską gminą kwestya, czy właściciele domów we Lwowie mogą być przymuszeni do tego, aby pobierali wodę na swe potrzeby z wodociągów miejskich, czy też rzecz tę należy zostawić ich wolnej woli. Rzecz ta jest ważną nie tylko ze względu na odpływ wody, lecz także i to głównie ze względu na finansowy wynik tak kosztownego przedsięwzięcia, jakim jest sprowadzanie wody z kilkumilowej odległości.

Ażeby się w tej sprawie należycie zorientować wystosował magistrat odpowiednie kwestyonaryusze do magistratów tych miast w Austrii, w których wodociągi już się znajdują, t. j. do Wiednia, Pragi, Krakowa, Czerniowca i Lublany. W kwestyonaryuszach owych postawione są dwa główne pytania:

1) Co się ma stać ze studniami dotychczasowymi po zupełnem urządzeniu wodociągów?

2) Czy właściciele domów są przymuszeni do pobierania wody z wodociągów miejskich i na jakiej podstawie, czy w drodze ustawy państwowej lub krajowej, na podstawie regulaminów itp.?

W razie jeżeli taki przymus wodny istnieje, magistrat prosi o nadesłanie odnośnych ustaw, obwieszczeń itp., tudzież dalszych przepisów o używaniu wody o opłatach za nią itd.

W ten sposób uzyskane materiały służyć będą za podstawę dalszych wniosków w przedmiocie wodociągów lwowskich.

Sprawa konfliktu pp. Żelazowskich z dyrektorem teatru hr. Skarbka, przedstawiona została w piśmiech zbyt jednostronnie. Rzecz, jak nam ze strony kompetentnej, a bezstronnej wyjaśniają, ma się w gruncie nieco inaczej. P. Żelazowski zrezygnował ze swego stanowiska z dwóch przyczyn: z powodu, że skutkiem nieporozumienia, jakie zaszło pomiędzy nim a dyrektorem, otrzymała dymisyę najzupełniej niewinną temu p. Żelazowski, a następnie dla tego, że nie dotrzymano wobec niego umowy, w lecie zawartej z p. Bandrowskim i zredukowano już przyznane pobory. Żądania p. Żelazowskiego dążyły jedynie do restytucji dochodów, jakie już miał dawniej — artysta zaś byłby może nie stał przy nich tak twardo, gdyby zachowano zwykły w podobnych razach przebieg.

Bądź co bądź, sądzimy, że w obopólnym, dyrekcyi i strony drugiej interesie leży, aby konfliktu nie doprowadzono do tak przykrej i szkodliwej dla sceny ostateczności. Mamy też nadzieję, że rzecz da się jeszcze odrobić, czego scenie naszej szczerze życzymy.

Tak zresztą, czy owak, niesprawiedliwością byłoby spychać całą winę konfliktu na p. Żelazowskiego i bez względu na to, jakie zasługi położył on dla sztuki, przedstawiać stanowisko jego w tej sprawie w takim świetle, jak to uczyniono przy oświetleniu elastycznych cyfer.

Zbytnią gorliwość nie zawsze na pochwałę zasługuje. Takim właśnie niewłaściwym zapalem uniesiony, opadł onegdaj rano na Żółkiewskim pewien agent policyjny, piekarza M. Nestorowicza, zajętego w piekarni A. Kamberskiego, i choć tenże zupełnie spokojnie szedł swoją drogą, chciał go aresztować. Zdaje się, że zaszła chyba jakaś pomyłka co do osoby, lecz jeśli agent nie był pewny tożsamości poszukiwanego, powinien był w każdym razie oględniej postąpić.

P. Nestorowicz z żalobą swą z powodu niezadowolonego despektu zgłosił się do naszej Redakcyi i na jego odpowiedzialność fakt ów zapisujemy. Czynimy to zaś tem chętniej, że pokrzywdzonemu zagrodzono drogę do satysfakcyi. Kiedy bowiem wczoraj rano udał się do policyi, aby wnieść zażalenie, nie dopuścił go do komisarza agent policyjny, pełniący tam służbę, lecz po wysłuchaniu sprawy załatwił ją krótkim a węzłowatym oświadczeniem, że jego kolega „miał *recht*“.

Na trop olbrzymich kradzieży wpadła dziś policyja. W czasie dokonanych rewizyj u stróża Józefa Szostaka, dorożkarza Noego Schildhausa i jego żony Ryfki, w piwnicach domów pod l. 20 i 22 przy ulicy pod Dębem znaleziono całe stopy bielizny, futer, ubrań męskich i damskich, kufrów itd. Dla pomieszczenia tych rzeczy policyja w gmachu swoim nie może znaleźć nawet odpowiedniego pomieszczenia. Dalsze badania kom. Łysakowskiego i gonitwy agentów Szczygielskiego, Distlera i Baziuka wykryły, że operowała tu cała szajka złodziejska. Przy ul. Owocowej l. 7 opieczetowano cały sklep niejakej Ratzowej, sama właścicielka zbiegła. Do odpowiedzialności pociągnięto mnóstwo podejrzanych indywiduów, dorożki zwożą na policyję całe magazyny starzyzny, rzekomo pochodzących z kradzieży.

Odwroćcie się karta z ciemnej na jasną. Po wczorajszym dniu posępnym, który zaszachowała niespodzianie noc wywieżdżona, przymrozkiem srebrna — mamy dziś śliczną pogodę, nie dość tylko ciepłą, by dawała iluzję nadchodzącej nie zimy, lecz wiosny.

Cóż na to św. Marcin?

Stanisławów, 7 listopada. (Od nasz. koresp.) Bardzo miłych mieliśmy tu gości. Przybył do nas w sobotę z koncertem znany piosenkarz polski Jan Gall, wiodąc z sobą w świat dwóch młodych adeptów

sztuki, skrzypka p. Pulikowskiego i tenorzystę p. Sasa. Pana Galla oczekiwaliśmy tu już dawniej. Miał przybyć z „Echem“ roku zeszłego, ale nas zawiodł. Powitaliśmy go tu gorąco i serdecznie. Cała uwaga publiczności, zebranej na koncercie w sali teatralnej, skupiała się oczywiście około osoby ulubionego kompozytora i dyrektora tyle dla nas sympatycznego „Echa“. Z zadowoleniem przekonała się publiczność, że pogłoski o złym stanie zdrowia mistrza były przesadzone. Wygląda wybornie i pięknie mu z srebrną przedwczesnie a bujną grzywą włosów. Pan Gall zapoznał nas z młodym skrzypkiem p. Pulikowskim, mającym prawdziwy rozmach na artystę. Grę jego, nacechowaną pewnością siebie i temperamentem młodzieńczym oklaskiwała żywo publiczność, zachęcając młodego skrzypka do dalszej na tem polu pracy.

W koncercie Gallowskim wzięła udział także pani Adelman Majewska, której artyzmowi wiele koncert sobotni ma do zawdzięczenia. Trudno przy tej sposobności nie podnieść i nie zaznaczyć gotowości chętniej tej niepospolitej pianistki, z jaką zawsze popiesza na pomoc każdemu artystycznemu przedsięwzięciu. Z życzliwości tej jest pani Adelmanowa znana i dla niej też ceniona.

Po koncercie przyjmowało miłych gości skromną biesiadą Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki.

Tarnów, 9 list. (Od n. kor.) Ładną ozdobę uzyskała wieża kościoła katedralnego w postaci ogromnej korony pozłacanej i dachu miedzianego, który był tem potrzebniejszy, ile że stary dach rychło się zepsuł, co stanowiło niebezpieczeństwo dla całej wieży kościelnej, niedawno znacznym kosztem restaurowanej. Z wykonania tych robót, bądź co bądź mozolnych, wywiązał się dobrze p. Rysmożyński.

Pożyteczną wielce instytucję „na nasze ciężkie czasy“ wprowadziła u siebie Gwiazda Tarnowska. Otworzyła mianowicie dział oszczędnościowy i pożyczkowy. Udziela pożyczek na 7%, przez co daje sposobność taniego kredytu mieszczaanom, rękodzielnikom itd. t. j. ludziom, którzy dotąd dwa razy tyle procentu z pożyczek, gdzieindziej zaciąganych, opłacać musieli. Nie wątpimy, że instytucja ta przyczyni się nieco do podniesienia siły ekonomicznej naszego stanu średniego.

Nowy środek wybuchowy. Lwowski organ klubu miłośników sztuki fotograficznej podaje interesującą wiadomość o wynalazku Augusta Weissa w Strassburgu.

„Argentorat“, tak się nazywa mieszanina sproszkowanego aluminium z nieznanymi dotąd substancjami, mająca wyrugować niebezpieczną magnezową mieszaninę wybuchową z handlu i zakładów fotograficznych, gdzie przy zdjęciach nocnych zbyt często zdarzały się wypadki o smutnych następstwach, (dość n. p. przypomnieć, co stało się we Lwowie podczas wystawy 1894 r. przy berlińskim automacie fotograficznym).

Nowy środek wybuchowy ma tę zaletę, iż spala się z szybkością nadzwyczajną, w ciągu jednej ośmdziesiątej części sekundy, w sile światła nie ustępuje mieszaninie magnezowej, wybuch jednak nie następuje ani przez tarcie, ani też przez uderzenie. Dymu jest znacznie mniej, a z powodu swej lekkości, daje się on łatwo z lokalu usunąć.

Następujące Towarzystwa zechcą podnieść złożone u nas składki: Sztandar im. Kilińskiego, Tow. uczącej się młodzieży, Nagrobek dla ks. Ant. Żaaka, Budowa ruskiego teatru, Tow. b. seminarzystek, Fundacja Kościuski, Proświta.

X zwyczajne zgromadzenie delegatów Związku powiatowych kas dla chorych Galicyi i Bukowiny odbędzie się dnia 11 listopada 1898 o godz. 10 przed południem w sali obrad Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, ul. Brajerowska 16, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu IX zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie za rok 1897.
- 3) Oznaczenie wysokości władki związkowej na rok bieżący.
- 4) Sprawozdanie ze stanu sprawy funduszu pensyjnego dla funkcyjaryuszów powiatowych Kas dla chorych.

5) Wnioski Kas związkowych.

Walne zgromadzenie Towarzystwa akademickiego Szkoły ludowej odbędzie się w czwartek, dzisiaj, o godz. 6 wieczorem w sali III na uniwersytecie. Na porządku dziennym sprawozdanie ustępującego zarządu, wybór nowego i wnioski.

W „Ognisku kobiet“ (pl. Smolki l. 3) odbędzie się w czwartek, dzisiaj, walne zgromadzenie poprzedzone odczytem p. Edwarda Sokala pt. „Z dziedziny psychologii“. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp wyłącznie dla członków.

Upadłość. Sąd obwodowy tarnowski ogłosił konkurs do majątku Berla Berglasa, współwłaściciela dóbr tabularnych w Kielkowie.

Niewypłacalność. Wiedeńskie Stowarzyszenie wierzycieli ogłosiło niewypłacalność J. C. Cysza we Lwowie i Jakóba Schlagera w Rzeszowie.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniczną angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

PULS!

Najznakomitsze wyroby warszawskiej fabryki **FRYDERYKA PULSA** mającej wyrobioną światową sławę w dziale perfumeryi i mydeł toaletowych, reprezentuje wyłącznie na Galicyę i Wschód **Dom handlowo-komisowy S. W. NIEMOJOWSKIEGO i Sp.** Główna sprzedaż w handlu S. W. Niemojowskiego, Lwów, plac Maryacki l. 8., oraz w pierwszorzędnym handlach lwowskich, krakowskich i prowincjonalnych. — **Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.**

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Pojedynek Wolfa z Gniewoszem.

Wynik pojedynku jest już lwowskiej publiczności znany z ogłoszeń, w których przed południem podaliśmy do wiadomości ogółu pierwszy, otrzymany w tej sprawie telegram.

Gniewosz ranny — ulicznik, który pod zasłoną nietykalności poselskiej obraził naród polski, wyszedł cało.

Wynik ten, który ponownie stwierdza, jak nie-dorzeczne obyczaje panują dziś jeszcze w świecie cywilizowanym — nie zmniejsza bynajmniej ani pogardy dla nędznika, nie wahającego się cały naród obrzucić obelgą, byle tylko swojej namiętności politycznej i swemu interesowi frakcyjnemu uczynić zadość — ani też czci dla szlachetnego i w dobrym znaczeniu tego wyrazu rycerskiego obywatela, który nie zważając ani na swój wiek, ani na moralną i umysłową niższość przeciwnika, pierwszą nastawił w obronie czci swego narodu.

Cały kraj, bez względu na kordony, ręką obcą pociągnięte, bez różnicy politycznych, czy społecznych przekonań, skupia się dziś myślą i sercem przy ciężko rannym, szlachetnym obrońcy honoru swego narodu — i z wyrazami czci i wdzięcznego uznania łączy najserdeczniejsze życzenia rychłego, a zupełnego powrotu do zdrowia.

Wiedeń, 10 listopada. Przy pierwszym spotkaniu Gniewosz otrzymał cięcie w głowę i przez prawą dłoń.

Sekundanci uznali pojedynek za ukończony.

Przeciwnicy podali sobie ręce.

Rana w głowie jest lekka, cięcie na prawej ręce cięższe, ale także niegroźne.

WOLF wyszedł bez szwanku.

Wiedeń, 10 listopada. Pojedynek odbył się w t. zw. koszarach kawalerii, o godz. 9 rano. Obecny był także dr. Kowalski. Przed właściwym spotkaniem, sekundanci obu stron, jak zwyczaj każe, starali się pojednać przeciwników, ale bez skutku.

Następnie dano znak rozpoczęcia pojedynku. Walka trwała niedługo. P. Gniewosz wykonał taki ruch szabłą, że gdyby nie przypadek, byłby Wolfa w okolicy biodra przeciął na dwoje.

Dziwnym sposobem uderzył jednak nie ostrzem tylko płazem, dlatego cięcie było bezskuteczne. W chwili, gdy ruch ten wykonywał, głowa Gniewosza była odsłonięta. Skorzystał z tego Wolf i uderzył wprost w głowę Gniewosza tak silnie, że zadał mu ranę 7 centm. długą i przeciął skroń, a szabla spadając, zraniła jeszcze prawą rękę Gniewosza i przecięła żyłę między grubym palcem a dłonią.

Gniewosz mimo zranienia, chciał jeszcze ponownie na Wolfa natrzeć, ale świadkowie rozdzielili zapasników. Lekarze stwierdzili u Gniewosza niezdolność do dalszej walki i przeciwnicy podali sobie dłonie.

Podług orzeczenia dra Kowalskiego, rany Gniewosza są dość poważne.

W pomieszkaniu Gniewosza zgromadziło się Koło polskie i klub ruski korporatywnie z wyrazami współczucia. Złożono również mnóstwo kondolencyjnych kart, zwłaszcza od posłów czeskich.

Wiedeń, 10 listopada. W parlamencie wiadomość o wyniku pojedynku Gniewosza z Wolfem silnie sprawiła wrażenie. Mimo, że posiedzenie Izby rozpoczęło się już o godzinie 10, nie zwracano wcale uwagi na tok rozpraw w Izbie, tylko w kuloarach żywo dysputowano o przebiegu pojedynku.

Proces Luccheniego.

Genewa, 10 listopada. W uzupełnieniu treści aktu oskarżenia zawartej w nocnym telegramie, dodaje, że akt ten zawiera dokładną biografię mordery.

Luccheni urodził się w r. 1873 w Paryżu ze związku nielegalnego. Oddano go najprzód do przytułku St. Antoine, później zaś do domu podrzutków w Parmie.

Inteligentny i pilny chłopak, dostał się następnie pod opiekę małżeństwa Nicasi. Od 1887 przebywał w różnych prowincjonalnych miastach Włoch. Następnie pracował w kantonie genewskim przy robotach budowlanych.

Przesiedlwszy się do Austrii, bawił w maju 1894 w Budapeszcie, a stamtąd udał się do Rjeki. On 1894 do 1897 służył w pułku artylerii włoskiej i odbył kampanię afrykańską.

Z powrotem osiadł we Włoszech, aby wreszcie udać się znowu do Lozanny.

Luccheni stanowczo zaprzecza, jakoby miał współników, ale niedokładność jego zeznań zdaje się przemawiać za tem, że Luccheni wiele rzeczy zataił na korzyść innych.

Genewa, 10 listopada. Obronę Luccheniego objął z urzędu jeden z najznakomitszych prawników szwajcarskich adwokat Pierre Morand. Rozprawa odbywa się przy pomocy tłumacza włoskiego.

Morand miał wczoraj ostatnią rozmowę z Lucchenim, który pozornie jest zupełnie spokojny, widać jednak, że tylko z trudnością stara się pokryć wielkie rozdrażnienie i niepokój. Podczas, gdy dotąd miał dobry apetyt, od wczoraj żadnego nie przyjmuje pokarmu. Przygotowuje się ciągle do wielkiej mowy, którą zamierza wygłosić podczas rozmowy i odczytuje ją swoim towarzyszom w kaźni.

Po rozmowie z obrońcą Luccheni widocznie się uspokoił i przyrzekł, że także na rozprawie zachowa się spokojnie.

W sali rozpraw, w miejscu, przeznaczonym dla publiczności, siedzi sporo agentów policyjnych — ubranych po cywilnemu. Wczesnym rankiem już przeprowadzono Luccheniego z więzienia do sądu.

O godz. 9 weszli do sali rozpraw członkowie trybunału: Vurdy, prezydent Izby karnej, a jako wotanci: fabrykant Schützle i zegarmistrz Racine. Obronę objął z urzędu adwokat Pierre Morand.

Parę minut po godz. 9 wprowadzają do sali oskarżonego zbrodniarza. Luccheni kłania się sędziom i publiczności. Wygląda dobrze, ciągle uśmiechnięty, zadowolony z siebie, jak gdyby mu to pocholebiało, że jest osobistością, na którą uwaga wszystkich w sali zwrócona.

Twarz ma ogoloną, pozostał mu tylko wąs.

Rozglądając się po sali, siada Luccheni koło swego obrońcy. Rozprawa się rozpoczyna.

Genewa, 10 listopada. Rozprawa przeciw Luccheniemu rozpoczęła się dziś o godz. 9-tej rano. Lokal, w którym się odbywa, był dawniej szpitalem. Jest to stary budynek, nie czyniący wcale wrażenia sądu karnego. Przed domem stoją żandarmi.

Rada Państwa.

Wiedeń, 10 listopada. Posiedzenie dzisiejsze Izby poselskiej rozpoczęło się o godzinie 10 przed południem.

Prezydent dr. Fuchs uczcił żałobnem wspomnieniem zmarłą arcyks. Maryę Antoninę.

Pp. ludowi Stapiński i tow. stawiają wniosek z żądaniem regulacji poborów i stabilizacji egzekutorów podatkowych na podstawie tych samych praw i obowiązków, jakie istnieją dla urzędników skarbowych.

Ci sami posłowie interpelują ministra oświaty z powodu rzekomych nadużyć inspektorów okręgowych i innych władz szkolnych w Galicji, nadto interpeluje ministra spraw wewnętrznych w sprawie gminy Długie w pow. sanockim, która od wielu lat doprasza się bezskutecznie o wydzielenie jej gruntów z ksiąg gruntowych gminy Posada zarszyńska.

P. Okuniewski interpeluje z powodu nadużyć wyborczych w Śniatynie.

Minister handlu odpowiada na interpelację z powodu niedopuszczania towarów austriackich do Portugalii. Rząd odniósł się do min. Gołuchowskiego, który wydał już stosowne polecenie do posła w Lizbonie. Interwencja odniosła skutek, wszelkie ograniczenia zniesione.

Przed przejściem do porządku dziennego t. j. do rozpraw nad wnioskiem p. Kaisera i towarz. o oskarżenie hr. Kaz. Badeniego za wprowadzenie policyi do parlamentu w listopadzie z. r. socjalista p. Rieger oświadcza, że stronnictwo jego uważa rozprawę nad tym wnioskiem za przedmiotową, bo Izba już raz nad analogicznym wnioskiem obradowała i 26 kwietnia br. uchwaliła przekazać go osobnej komisji dla oskarżenia. Przez zamknięcie sesji, tamta uchwała nie została zniesioną, wygasły tylko mandaty owej komisji.

Mowca wnosi więc, aby zamiast obrad nad wnioskiem, wybrać jeno ponownie komisję dla oskarżenia i jej nowy wniosek przekazać.

Prezydent oznajmia, że żądaniu temu nie może uczynić zadość, postawiono bowiem wniosek nowy — jeśliby zaś Izba uchwaliła wybór komisji, w takim razie oczywiście postawi to na porządku dziennym.

Rozpoczęła się tedy dyskusja nad rzezonym wnioskiem.

Wnioskodawca p. Kaiser twierdzi, że w r. 1897 na życzenie Węgrów chciano złać obstrukcyę za pomocą policyi. Obecnie Węgrzy sami doczekali się obstrukcyi u siebie.

Mowca gotów jest wniosek swój cofnąć, jeśli prezydent orzeknie, że komisja wybrana na poprzedniej sesji mandat swój zatrzymuje nadal. Hr. Badeni, zdaniem mowcy, dopuścił się ciężkiej zbrodni.

Wniosek o oskarżenie hr. Badeniego nie wpływa z chęci osobistej zemsty, tylko z prostego uczucia sprawiedliwości. Także większość powinna za tym wnioskiem głosować.

Na Węgrzech jest teraz także obstrukcyja, ale tam mają tyle poszanowania dla ustaw, że żadnych bezprawi nie popełniają. Niemcy nie chcą już dłużej być kopcuszkami w Austrii.

Jeśli się większość powołuje na istotę parlamentaryzmu, jeśli jej parlamentaryzm rzeczywiście

tak drogi, to powinna utrzymać w mocy uchwałę raz powziętą.

Parlament zresztą stracił grunt pod sobą od czasu, gdyśmy się dowiedzieli o niezwykłych szacherkach wyborczych w Galicji i od czasu wydania rozporządzeń językowych.

Mowca w końcu jeszcze raz wzywa wszystkie stronnictwa, aby, głosując za jego wnioskiem, stwierdziły, że nie należy dopuścić, aby zeszłoroczne gwałty listopadowe uszły bezkarnie.

Z kolei przemawia p. dr. Pergelt, twierdzi, że już prosta przyzwoitość nakazuje większości głosować za tym wnioskiem tak samo, jak w kwietniu.

Rozgoryczenie i poruszenie wśród ludności niemieckiej jest obecnie o wiele większe jeszcze, niż w roku 1848.

Samo wydanie rozporządzeń językowych było już pogwałceniem ustaw, ale hr. K. Badeni ukoronował swe rządy wprowadzając do sali parlamentu policyę.

Mowca spodziewa się, że katolicka partya ludowa tak samo, jak w kwietniu, i dziś głosować będzie za wnioskiem opozycyi i nie zechce stać się współwinną w zbrodniach Badeniego.

Następnie zabiera głos Schoenererowiec, p. Tuerk.

Kraków, 10 listopada. Tutejsza sekcya skarbowa Rady miasta rozdzieliła między podupadłych rękodzielników bez różnicy wyznania, kilka zapomóg z fundacyi bł. p. dra Warschawera, a to jednemu rękodzielnikowi 200 zł., czterem po 150 zł. i trzydziestu dwóm po 100 zł.

Kraków, 10 listopada. Dzisiaj rano odbyła się rozprawa o obrazie czci, wytoczona przez dr. Zygmunta Kostkiewicza i p. Wacława Kolberga p. Kwarcianemu, redaktorowi odpowiedzialnemu byłego czasopisma p. t.: *Antysemita*. Pismo to zarzucało Tow. ludowemu, a w szczególności pp. Kostkiewiczowi i Kolbemu, iż roztrwonili w tutejszem towarzystwie ochrony własności ziemskiej 22.000 zł. Rozprawie przewodniczył radca Schneider, oskarżenie wnosil prywatny oskarżyciel, adwokat dr. Czesnak, bronił dr. Wędrychowski. Rozprawa zakończyła się w ten sposób, iż oskarżony złożył pisemną deklarację na ręce pp. Kostkiewicza i Kolbego, w której zarzuty odwołał.

Warszawa, 10 listopada. Delegaci właścicieli drukarni odbyli zgromadzenie, na którem postanowili założyć na wzór Lipska szkołę dla zecerów i maszynistów drukarskich.

Warszawa, 10 listopada. Firma Siemens i Halske wystąpiła z projektem wykupienia od towarzystwa belgijskiego tramwaju konnego.

Poznań, 10 listopada. Odbył się tutaj wczoraj o godzinie 6 popołudniu ślub p. Witolda Mora Korytowskiego, wiceprezydenta kraj. dyrekcji skarbowej we Lwowie, z panną Wandą Zaborowską. Ślub dawał ks. biskup Likowski w swej prywatnej kaplicy i przemawiał do pary młodej od ołtarza. Na ślubie były reprezentowane rodziny: Cegielskich, Dąbskich, Pileckich, ks. Czartoryskich, Żółtowskich i wiele innych.

Podczas uczty odczytano liczne telegramy i listy gratulacyjne, a pomiędzy tymi i telegram od Ojca świętego.

Poznań, 10 listopada. Do tutejszego majstra stolarskiego Zakrzewskiego, wysłała rodzina kartkę korespondencyjną, napisaną po polsku. Urzędnikowi pocztowemu nie podobał się adres polski i napisał na poprzek tegoż: *Du polnische Sau sollst deutsch sprechen*. Zakrzewski zaskarżył urzędnika owego do sądu.

Wiedeń, 10 listopada. Dziś o godzinie 12 min. 33 z południa notowano: Kredyty austriackie 354'25, Kredyty węgierskie 384'—, Anglobank 154'25, Unionbank 292'50, Bankverein 263'50, Laenderbank 224'25, Boden Credit —'—, Alpiny 178'40, Towarzystwo akcyjne broni 193'50, po kursie —'—, Rima Muranya 267'25, Prager Eisen —'—, Kolej państwowa 355'9/8, Kolej południowa —'—, Elbenthal 260'50, Lombardy 69'—, Austriacka renta koronowa —'—, Węgierska renta koronowa 92'95, Renta srebrna —'—, Renta majowa 101'—, Akcye tytoniowe 121'50, Węgierska renta złota 119'50, Losy tureckie 58'75, 20-franków 9'545, Marki niemieckie 58'93.

Uspokobienie spokojne.

Berlin, 10 listopada. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 221'95, Disconto Commandit 194'70.

Uspokobienie wyczekujące.

Wiedeń, 10 listopada. (Gielda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na wiosnę 9'54 do 9'55, żyto na wiosnę 8'26 do 8'28, kukurydza na październik, maj, czerwiec 4'95 do 4'97, owies na wiosnę 6'22 do 6'24, Rzepak na styczeń, luty, sierpień, wrzesień —'— do —'—, olej na styczeń, kwiecień 33'— do 34'—.

Uspokobienie silne, pięknie.

Budapeszt, 10 listopada. Pszenica na marzec 9'73 do 9'74, żyto na marzec 8'31 do 8'33, kukurydza na maj 4'70 do 4'72, owies na maj 5'96 do 5'98. Rzepak na sierpień 2'60—2'70.

Oferty na pszenicę obfite, pogoda piękna.

Tendencja silna.

W sprawie Gostkowskiego sędziowie przysięgli potwierdzili pierwsze pytanie główne 10 głosami, 2-a zaś głosami tylko z opuszczeniem słów „ponad 300 zł.“

Weloniki, Koronki, Pasmanterye

poleca nowo otworzony
Magazyn towarów modnych

Ferdynand Güttler

pod firmą:

Lwów, Halicka I. 20.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 10 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127.—	żądają: 128.10
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 10 listopada,
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 8.90 do 9.10. Pszemica na termin
do — do — Zyto gotowe 7.60 do 7.75. Zyto na termin
do — do — Owies obrotowy stary 6.40 do 6.60. Owies nowy
do — do — Jęczmień pastewny 5.75 do 6.25. Jęczmień
browarny 6.75 do 7.25. Rzepak 11.— do 11.25. Lnianka
do — do — Groch pastewny 5.75 do 6.25. Groch
do gotowania 6.95 do 9.— Wyka — do — Bobik —
do — do — Hreczka — do — Kukurydza stara 5.80 do 6.20
Kukur. nowa lub na term. 5.20 do 5.50. Chmiel za 56 kilo 70.—
do 120.—. Koniczyna czerwona 48.— do 55.— Koniczyna biała
35.— do 45.—. Koniczyna szwedzka — do — Tymotka
17.— do 20.—
Spirytus paritas Tarnopol 16.75 do 17.—, na termin
14.— do 14.50.
Uspokojenie niezmiennie, przeważa atoli tendencya słab-
sza, zwłaszcza co do żyta.
W spirytusie stagnacya trwa dalej, ceny się obniżają.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 9 listopada.

Zapowiedziane z Berlina dalsze podwyższenie
stopy procentowej przez niemiecki bank państwa, oraz
osłabienie kursu konsoli angielskich, spowodowało na
giełdzie tutejszej lekką depresję kursów. W pierwszym
rzedzie objawiła się ona tem, że drobna spekulacya
przystąpiła do liczniejszych realizowań, a na chwilową
większą podaż nie znalazła się odrazu stosowna ilość
odbiorców.

Z papierów bankowych obniżył się nieco kurs
kredytów, średnie banki utrzymały swe notowania, a
akcje Unionbanku pozyskały dalszą zwyżkę. Targ ko-
lejowy pozostał silnie usposobiony, szczególnie dobre
usposobienie okazano dla staatsbanów i dla akcji kolei
naddabskiej.

Na targu lokalnym przeważały realizowania, ten-
dencya pozostała mimo to zasadniczo silna, a pod ko-
niec urzędowych obrotów i na giełdzie wieczornej po-
prawiły się kursy niemal wszystkich efektów.

Kurs garncarstwa w Racie. W *Przewo-
dniku przemysłowym* czytamy: Na wniosek komisji
kraj. dla spraw przemysłowych zarządził Wydział kraj-
owy zorganizowanie majsterskiego kursu garncarskiego
w Racie, niedaleko Rawy, specjalnie dla nauki
wyrobu naczyń kamionkowego z gliny okolicznej,
która się do wyrobu tego naczyń bardzo nadaje. Bu-
dynku na pomieszczenie kursu i pracowni garncarskiej,
dostarczył właściciel Raty, książę Paweł Sapieha, a
wedle bliższych wskazań członka komisji prof. Za-
charyewicza i kierownika kraj. stacji ceramicznej, in-
żyniera Krzena, został budynek ten w ciągu lata dla
celów kursu przy pomocy funduszy krajowych adapto-
wany. Rozpoczęcie nauki praktycznej w szkolnym war-
sztacie, pod kierunkiem instruktora Jana Słowickiego,
a za współudziałem kierownika szkoły garncarskiej
w Poremby K. Rollego i nadzorem pp. Zacharyewicza
i Krzena, nastąpiło w dniu 1 września r. b. Przyjęto
na kurs 10 uczestników, samych garncarzy prakty-
cznych, między którymi jest 5 majstrów i 5 czeladni-
ków. Pochodzą oni z miejsc i wsi okolicznych, gdzie
się właśnie potrzeba do wyrobu glina na gruntach
włościańskich znajduje. Pierwsze zaraz początki wy-
robu i wypalania naczyń kamiennych powiodły się bar-
dzo dobrze. Jest więc nadzieja, że w niezadługim cza-

sie, niedaleko od Lwowa, zagnieździ się jako drobny
przemysł, produkcyja naczyń bardzo praktycznego i
przez gospodynie nasze nad wszystkie inne przenoszo-
nego. Widzieliśmy już próby tego naczyń i możemy
sprawdzić, że są one takie, jak z Poremby i okolicy
w Wadowickiem, a lepsze, niż naczyńie szląskie
z Bunzlau, które jeszcze zawsze do nas bywa sprowa-
dzane. Trzeba oczekiwać, że cena jego będzie niższą
od ceny naczyń szląskiego, że zatem zdoła go wy-
przeć zupełnie i zapanuje na targach krajowych.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś we czwartek dnia 10 listopada 1898

GEJSZA

operetka w 3 aktach z prologiem. Libretto Owen Halla; muzyka
Sidney'a Jones'a. Przekład Adolfa Kitschmana.
Prolog wypowie pani Bronikowska.

O S O B Y:

Markis Imari Ri-Ma-Ri, prefekt policyi
i gubernator prowincji japońskiej
Lady Konstancya, podróżniczka angielska
Molly, jej kuzynka
Ryszard, oficer marynarki angielskiej
Ka-ta-na, oficer japoński
Wun-Haj-Raj, chińczyk, właściciel herba-
ciarni japońskiej
Zoe, tłumaczka w herbaciarni
Mimoza
Kin-Ku
Ki-Ni
Sa-Ki
Mi-Ni
Pay-Ko
Ta-Ka-Mi-Ni, sierżant policyi
Ma-Ku
Ku-Ni
Marya
Edyta
Henryka
p. Myszkowski
pni Skalska
pni Kliszewska
p. Bogucki
p. Orzelski
p. Lelewicz
pni Kasprowicz
pna Bohuss
pni Bronikowska
pna Miłowska
pna Krieger
pna Podgórska
pna Niedzielska
p. Pasternski
p. Bielecki
p. Recheński
pna Schmidt
pna Krott A.
pna Krott J.
gejsze w herbaciarni
poważni
japończycy
przyjaciółki Konstancyi
Poważne damy japońskie. — Japońskie dziewczęta z wyższego
towarzystwa — Oficerowie marynarki angielskiej.
Japończycy. — Japonki. — Żołnierze. — Policjanci. Rzecz dzieje
się za naszych czasów w Japonii.
Akt I. i II. przed herbaciarnią — akt III. w ogrodzie Imariego.
W akcie III. „Pas de trois ehinśkie“ układu p. Solnickiego, od-
tańczą: stary chińczyk p. Solnicki, jego córka pna Bogdanowicz,
młody chińczyk pna Lambrini.

Początek o godzinie 7, koniec o 10-tej wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 10 listopada.

St. hr. Wiśniewski z Krystynopola. — Moysa Ro-
sochacki z Rosochacz. — J. Strumillo z Krakowa. —
S. Piątkiewicz z Czerniowiec. — Dr. A. Goldhamer
z Sanoka. — J. Katay z Tryestu. — M. Kollmann
z Wiednia. — K. Freudiger z Budapesztu. — J. Ta-
biński z Nadworny. — Dyr. G. Romer z Krakowa. —
A. Janiszewska z Rosyi. — D. M. Rosenman z Flo-
risdorfu.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 10 listopada.

Hr. Rostworowski z Hrehorowa. — Kazim. Oza-
rowski z Strzałek. — Filip Blatt z Krakowa. — M.
Trecci z Węgier. — P. Winnicka z córką z Turad. —
P. Dwerniccy z Schodnicy. — Wilhelm Kionka z Wro-
clawia. — J. Pinner z Berlina. F. Narzymowski z Oko-
cima. — J. Beuermann z Pesztu. — L. Brill z Wiednia.

Wobec wysokiego kursu

Rent austriackich i węgierskich

polecamy zamianę tychże na

Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,

Listy zastawne Banku krajowego,

Listy zastawne Banku hipotecznego

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
po cenach najkorzystniejszych.

Promesy do ciągnięcia 15 listop. br.

na losy Węgierskie z r. 1870

po 5 zł. wraz ze stemplem

na połówkę (1/2) tychże losów

po 3 zł. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron.

Tudzież do ciągnięcia 16. listopada

na 3% losy Zakładu kredyt. ziemsk. I. Em.

po 2 zł. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 90.000 koron.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano
w kwotach zlr. 50.000 i zlr. 5.000.Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołą-
czenie 20 ct. na portoryum.Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na dwa dni
przed ciągnięciem, z powodu wyczerpania zapasu nie mo-
głyby być uskutecznione.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi,
która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu
moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniwersyteckich w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 10 nad b. cukiernią W.
Grossa, dawniej 1. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu.

Dr. Stanisław Zabłocki

ordynuje przy ulicy Sykstuskiej 1. 34 II. pię-
tro od 1/212 do 1/21 i od 3—4 popoł.

w chorobach nosa, gardła, uszu i piersi.

Dr. Z. Szydłowski

lekarz chorób dziecięcych

mieszka obecnie

ulica Akademicka 1. 11 (obok Kasyna).

Dr. Radecki (Kraków)

przyjmuje obecnie we Lwowie Kopernika 28,
szczególnie z cierpieniami nerwów, mięśni i stawów.

Zawiadania się Szan. P. T. Publiczność, że
w nowo otworzonej restauracyi
pod zarządem M. Fleischmanna w wielkiej sali hotelu
Belle-vue, przyjmuję się zamówienia na obiady, ban-
kiety, wieczorki i kolacje; jakoteż abonentów na obiady,
dla zamkniętych kółek osobne salony. Codziennie kon-
certa smyczkowe, w niedzielę też i w obiadowych go-
dzinach od 12 do 3 naprzemian wszystkich muzyk
wojskowych pod kierownictwem swych kapelmistrzów.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 9. listopada 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	żądaja
Renta papierowa maj-listopad	101.—	101.20
lut-sierpień	100.80	101.—
Renta srebrna styczeń-lipiec	100.80	101.—
kwiecień-październik	100.85	101.—
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	165.—	166.50
1860 po 500 zł. wa. 5%	140.50	141.50
1860 po 100 zł. 5%	158.50	159.50
1864 po 100 zł.	196.25	197.25

Dług państwa krajów w Radzie państwa
reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	119.65	119.85
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.45	101.65
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	91.25	91.45

Obligacje kolejowe.

Kol. Arocyk. Albrechta za 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Cesarz. Międzywiesze w zlocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	119.35	120.35
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.20	128.20
Kol. Arocyk. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.20	100.20
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	211.—	211.80

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.10	114.10
z zlocie za 200 zł. 5%	133.—	—
Kol. bukowinański lokal. za 200 kor. 4%	98.25	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.10	99.90
Kol. lwowski-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.70	100.70

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.50	119.70
z wal. kor. za 200 zł.	97.95	98.15
kor. 4%	120.—	121.—

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	137.50	138.50
poż. premiowa za 100 zł.	161.60	162.25
za 50 zł.	161.60	162.25

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.40	98.40
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.50	—
Gal. obl. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.25	97.75
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.25	97.75
Gal. obl. propin. z roku 1889, za 100 zł. 4%	97.40	98.40
Pożyczka premiowa w Wiedniu z r. 1874 Pożyczka miasta Lwowa z roku 1898 za 100 zł. 4%	95.—	95.50
Renta włoska za 100 kor. 4%	109.—	109.30
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	32.—	33.—
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	57.75	58.25

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)		
Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.10	99.10
obl. pr. z r. 1880 3%	122.—	123.—
1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	102.—	105.75
los. 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	110.70
los. 50 lat 4 1/2%	100.20	100.60
60 lat za 200	98.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	98.—	98.50
4% los. 41 lat	97.25	98.—
4% stare	95.10	96.—
4% za 200 kor.	95.10	96.—
Banku krajowego dla Galicyi i Łódzki	100.60	101.60
4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	102.10	102.75
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	100.50	101.25
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2%	98.—	99.—
lat za 200 kor. 4 1/2%	97.60	98.50
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	97.60	98.50
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	100.10	101.10
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.10	101.10

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	91.70	92.70
Kol. Lwów-Czer. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.25	99.25
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4%	99.60	100.—

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	102.40	103.40
1878 za 200 zł. 5%	108.40	109.40
1887 za 200 zł. 4%	98.60	99.60

Akcyje banków (za sztukę)

Banku Anglo austr. 120 zł.	154.—	155.—
Peszt. banku handl. 500 zł.	1414.—	1416.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	358.—	353.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	383.75	384.75
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	740.—	750.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	375.—	376.—
dla handlu i przem. 200 zł.	209.60	210.50
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	223.75	224.25
Austro-węg. 600 zł.	909.—	913.—
Związek (Unionbank) 200	292.25	293.25
Czesk. banku związk. 100 zł.	184.60	185.50
Zwrotnoska banka 100 zł.	130.—	130.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	206.—	210.—
(akc. zakł.) 200 zł.	180.—	179.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3475	3485
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	290.—	291.—
Wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	209.—
państwowych 200 zł. per alt	355.15	355.65
południowej 200 per ultimo	68.25	69.—
węgier. galicyj. 1. 200 zł.	214.—	214.25

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towarz. 500 kor.	173.30	173.80
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	345.—	349.—
Praskiego Tow. żelazn. przem. 209	693.—	700.—
Schodnica 500 kor.	120.—	121.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	173.50	174.50

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.—
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	200.50	201.50
Clary 40 zł. mk.	61.—	62.—
Tow. zęga. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.—	180.—
Pożyczka na Insubrunu 20 zł.	30.—	30.25
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.50	28.—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.—	24.—
fen 40 zł.	62.75	63.75
Palfy 40 zł. mk.	63.—	64.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19.—	19.75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.30	10.80
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	24.50	25.50
Salma 40 zł. mk.	82.50	83.50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.—	29.—
St. Genois 40 zł. mk.	80.20	81.—

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	61.—	55.—
„ „ „ Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	185.—	—
„ „ „ 50 zł. 4%	73.—	—
Waldestina 20 zł. mk.	60.—	—

Waluty.

Dukat cesarski	5.72	5.74
Austr. węg. 8 guld. złota moneta		
20-frankówka	9.54½	9.56
20-markówka	11.78	11.82
Rosyjski półimperyal		
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.90	58.97½
Włoskie banknoty za 100 lir.	43.75	43.86
10 funtów sterlingów	120.55	120.65
Ruble (za 100 rs.)	127.62½	128

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszka. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele a prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie a dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie a dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie a wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedpołudniu wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posuchanie a marszałka, z wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytlik zwłok bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Józefa w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wiołska czyli stauropigijska, wnętrze w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu przy Bieleckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł. — **Muzeum imienia Dzieciuszyckich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł. — **Muzeum imienia Dzieciuszyckich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa fasków i dorozek: Kurs datenny zwykły, dorozka 2 konia 30 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatka, 2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze nocej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. więcej. Kurs faski (karety krytej) dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatka 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 30 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w pop., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz. — Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:39 wiecz. — Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w południe, osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w pop., osob. 10:20 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudnia (ostatni z Belzka).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy. 7:50 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:40 popoł., posp. 10:40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6:15 rano, osob. 9:53 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz. — Do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przedpołudniem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 w popoł., osob. 10:05 wiecz.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przedpoł., osob. 8:00 w popoł., osob. 7:00 wiecz.

Do Jarosławia osob. 9:55 przedpoł., osob. 7:15 wiecz. (pierwszy do Belzka).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7:10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 8:45 rano, osob. 7:44 wiecz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Najlepszą i najjaśniejszą farbę do bielizny, krochmal i sodę do prania — poleca

O. T. WINCKLERA Syn
Lwów, Rynek 1. 28.

Herbatę znakomitej

dobroci, poleca handel **Wohla**,
Lwów, pasaż Hausmana. 3380

Przewieślnym Duchownym tudzież wielce Szan. P. T. Urzędnikom państwowym i prywatnym, jakoteż wszystkim innym na dobrem stanowisku będącym osobom prywatnym, udzielamy jak najchętniej przy zakupnie dywanów, franków, der na konie, portyer, chodników, koców, kołder i różnych przedmiotów dekoracyjnych, ulg w spłatach bez jakiegokolwiek podwyższenia cen. Na prowincję wysyłamy nasze bogato ilustrowane cenniki gratis i franco. „Teppichhaus Au Louvre” we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6 (Pasaż Hausmana). 2958

Zielona 36 stajnia na 4 konie, wozownia, 600 sążni kw. oparkanionego placu. 3962

Bulion odznaczony medalami, z drobiu i zwierząt, po 5 zł., 6 zł., 7-50 i 10 zł. kilo. **Paszet** jak strasburski z gęsi w trójkątach z trufkami, puszka funtowa 2 zł., bez trufki 1 zł. 50 ct. **Koce** na konie z wełny owczej własnej roboty, duże w pasy poszawę z czarnem lub białe z czarnem po 6 zł. 50 ct. sztuka. Zarząd dworu Łapszyn, Brzezany. 3978

Kwiaty, liście, bibułka, batyst, roboty zaczęte, włożki, jedwabie, kanwy, poleca **Helena Jaworska**, Lwów, ul. św. Szymona. 3992

U Troczyńskiego w pasażu Hausmana: pół kilo **Herbatników** 60 ct., **Pomadek** 60 ct., **Karmelków** 40 ct., **Czekoladek** 1 zł. Wyrób własny. 4000

Kapusta do sprzedania w Snopkowie po 1:20 za 100 klg. 4018

Łyżki z alpaki 6 zł. 25 ct., z chińskiego srebra 14 zł., Łyżeczki do kawy z alpaki 3 zł. 25 ct., z chińskiego srebra 7 zł. za tuzin, poleca

PIOTR CHRZĄSTOWSKI handel żelazny we Lwowie, pl. Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 3995

Ważne dla akuserek!

Torby kompletne z wszystkimi niezbędnymi przyrządami, odpowiadające w zupełności rozporządzeniu ministerjalnemu, dostać można po cenie **14 zł.** tylko w drogueryi E. Schenkera, Lwów ul. Słoneczna 1. 15. 4042

Fabryka pieców kaflowych

JANA

LEWIŃSKIEGO

we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Doniesienia różne.

Pracownia rusznikarska i skład broni

Bolesława Jankowskiego

we Lwowie, ulica Czarneckiego 1. 2, ma na składzie w różnych systemach **BRON** myśliwską, jak wszelkie przybory. Podgwarancją przyjmuje wszelką reparację. Cenniki gratis i franco. 3937

Poszukuje się na prowincję **zecerów** nie należących do „Związku drukarskiego”. Bliższa wiadomość pod „B. 100” w „Słowie Polskim”. 4048

Zecerów dotychczas nie należących, jak również należących do Związku drukarskiego, **przestrzega się przed przyjmowaniem kandydacji w drukarniach prowincjonalnych** bez poprzedniego porozumienia się z Przewodniczącym Związku. Adres: Drukarnia Wiesznera, Lwów, Akademicka 16. 4049

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Kancelista notaryalny, dobrze rutynowany we wszystkich sprawach tabularnych i spadkowych, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia A. W. Zborów p-r. 3997

Mełczyzna w sile wieku poszukuje posady zaufanej jako kasyer lub podobnej. Zadowolony się mierną płacą i może w razie potrzeby dać zabezpieczenie na kamienicy. Bliższa wiadomość w handlu M. Weina pl. Trybunalski 1. 4018

Prawnik poszukuje zajęcia lub lekcji we Lwowie lub na prowincji. A. G. Brąjerowska 10 II. p. 4028

Poszukuje posady w większym majątku uzdolniony rymarz-siodlarz-lakiernik, wysłużony przy kawalerii 10 lat, w wieku 38 lat, żonaty. P-r. Wojniak J. R. 4038

Magister farmacji poszukuje natychmiast posady pod bardzo skromnymi warunkami. Kurzer pl. Maryi Śnieżnej 5. 4041

Nauczycielka z maturą i kwalifikacją z odznaczeniem i obytą praktyką, poszukuje lekcji we Lwowie. Przygotowuje także prywatnie do wszystkich klas. Zgłoszenia W. Sz. Administracja „Słowa”. 4044

Ekspedytorka telegrafistka poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia „Pocztą” poste-restante Przemysł. 4041

Pomocnik handlowy z działu blawatnego poszukuje miejsca. Dyliński, Kraków, Floryańska 31.

PANIENKA inteligentna poszukuje **miejsca do sklepu**. Wiadom.: ul. Kościopalmi 1. 3, drzwi nr. 4, parter.

Osoba uzdolniona w szyciu bielizny i hafcie poszukuje zajęcia. Zamarstynowska 40 M. Nowicki, stolarz.

Rutynowany słuchacz praw poszukuje zajęcia biurowego. Adres J. G. Lwów Uniwersytet.

Osoba intel. poszukuje miejsca do zajęcia się dziećmi, lub do zarządu domem. „A. K. 20” post-rest., Lwów.

Ślusarz elektro-mechanik poszukuje zaraz zajęcia. Zgłoszenia pod J. C. p-r. Lwów.

Osoba w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie i krawieczyźnie poszukuje miejsca. Ul. Bogusławskiego 3, I. p.

Nauczycielka mogąca się wykazać świadectwami, poszukuje miejsca. H. p-r. Jezupol.

Inteligentna wolna osoba przyjmie zarząd domu. Lola p-r. Przemysł.

b) Zaoferowane.

Urząd pocztowy w Kresach poszukuje ekspedytorki. Zgłoszenia tamże. 3993

Pralnia wzorowa Łyczaków 15 poszukuje osoby w średnim wieku do zarządu sklepem filjalnym za kaucją 50 zł. 4005

Poszukuje się panią przyzwoitą do bufetu śniadaniowego. Język polski i niemiecki. Odpowiednia kaucja. Odpisy świadectw z fotografią w Biurze dzienników C. Haliczera w Tarnopolu. Bliższe szczegóły listownie. 4007

Potrzebny gorzelnik zdolny, żonaty, katolik. Zgłoszenia listownie Jüngst Szczutków, Lubaczów. 4015

Zdolnego kucharza lub kucharki poszukuje zarząd menaży oficerskiej 24 p. piechoty w **Kolomyi**. Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyjaśnień Zarząd. 4034

Wychowanie i nauka.

Udzielam lekcji gry na fortepianie. Zgłoszenia ul. pod Dębem 18, filia pocztowa. 3994

Do intelligenzprüfung przygotowuję. Cięśliński jednorooczny ochotnik, Lwów Chorążczyzna 6. 4004

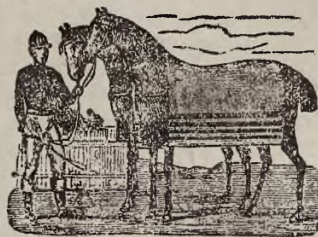
Egzaminowana nauczycielka udziela lekcji konwersacji i literatury niemieckiej. Zgłoszenia J. R. Kantor „Słowa”. 4044

Panna z ukończoną VIII. kl. poszukuje miejsca jako nauczycielka na prowincji. Adres „Nauczycielka”, Ottynia p-r.

Prywatny uczeń V. kl. poszukuje lekcji na wsi za skromnym wynagrodzeniem. Krzaklewski p-r. Znibrody o. p. Jazłowiec.

Były nauczyciel szkolny z wyższym gimnazjum przyjmie posadę instruktora domowego. Adres „nauczyciel” p-r. Busk.

Do P. T. właścicieli koni!



Jeżeli Wielmożny Pan zamierza dobre i tanie **de-ry na konie** kupić, zechce Wielmożny Pan udać się do składu dywanów „**Au Louvre**”, Lwów, Sykstuska 1. 6. Tamże znajdzie Wielmożny Pan ogromny wybór der po zdumiewająco niskich cenach. — Na prowincję wysyłamy na żądanie nasze bogato ilustrowane cenniki gratis i franco. 2959

K. Gostyński i J. Als

Przedsiębiorstwo komisów i spedycyi

Lwów — plac Halicki 1. 3.

Najlepszy górnoszląski 3584

WĘGIEL i KOKS

całymi wagonami, oraz częściowo w plombowanych workach po 50 klg. z dostawą do mieszkania.

Zarząd dóbr J. E. Karola hr. Lanckorońskiego w Komarnie, sprzedaje żoładź po cenie 4 złr. 50 ct. za 100 klg. netto, loco stacya kolei państwowej Szezerce lub Gródek. Przy większym odbiorze opust z ceny za poprzednim porozumieniem. 3977

Krochmal i mączkę kartoflaną

w ładunkach wagonowych i małych partyach poleca 3852

Zarząd dóbr St. hr. Plater-Zyberka

w Moszkowie, poczt. Ostrów, koło Sokala.

Pieczewko włoskie

Sucharki Karlsbadzkie, kuracyjne i luksusowe itd. Specjalnie wyrabiany chleb Grahama. Chleb żytny i chleb ciemny — poleca 3871

Piekarnia higieniczna
MARCINA CZYŻEKA
we Lwowie

Sklepy: Rynek 27, — ul. Jagiellońska 6, — pl. Akademicki 2, — Kaźmierzowska 17.

NOWOŚCI

w humpoleckich, chrudzińskich, francuskich i angielskich suknach i modnych materyach wszelkiego rodzaju na

Plaszcze zimowe, zarzutki, kaftaniki itd., a to:

Gotowe hawelki od zł. 7—
Gotowe ulstry (długie kabaty) 10—
Plaszcze suto przybrane, damskie lodeny, szewioty i sukna. — Bogaty wybór. — Znane przystępne ceny. Wzory franko

poleca: 3658

H. VOPALKA

PRAGA, PERSZTYN.

Czeski chrześcijański handel sukien.

Fabryka dachówek maszynowych
Jana LEWIŃSKIEGO, AL. DOMASZEWICZA i Sp.
we Lwowie, ul. Janowska.
Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachówki ozdobne, naturalne, dymione i smolowane. — Cegły fasadowe i kominowe. — Cegielki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły do płaskich sklepień stropowych patentu Wehlera. Dreny od 4—16 ctm. — Na żądanie wysyłamy cenniki franco.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa — Głina ogniotrwała. 732

Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

WODA FIGŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.
Cena 1 złr.

IAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Pora jesienna

do konserwowania skór

poleca

wazelinę, tran garbarski, apreturę czarną, lakier czarny, lakier na kaloszy, tłuszcz czarny, itp.

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

== Codziennie ekspedycja pocztą. ==

CZAPKI sukienne i futrzane,

KAPELUSZE filcowe i lodenowe,

BUTY i BERLACZE do polowania, wyrobu krajowego,

KALOSZE petersburskie poleca 4009

KAZIMIERZ BIELCZYK

Lwów, ul. Halicka 1. 21.

Cennik illustrowany na żądanie gratis i franco.

Elegancki Fajeton tanio do sprzedania. Ul. Kopernika 3., Lwów.

HERBATA

rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana o wybornym smaku, 4 wysmienite gatunki, — Pakiet 125 gramów:

Nektar książęcy ct. 53
Perła Chin ct. 75
Bukiet królewski zł. 1—
Kwiat cesarski zł. 1:25

Także wyborny RUM i wysmienity KONIAK prawdziwy francuski w 3 gatunkach 3615

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunańska.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bengoué“ na nalewki, tudzież prawdziwy octu spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 3664

Ja Anna Csillag

32



zawdzięczam mój olbrzymi warkocz 14-miesięcznemu użyciu przezemnie wynalezionej pomady, która przez pierwsze powagi lekarskie uznana została za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do wzmocnienia ich korzenia i wzrostu. Mężczyznom daje ta pomada po krótkim użyciu pełny i silny zarost tak na głowie jak i na brodzie, przy naturalnym połysku i pełności i chroni włosy przed wczesną siwizną do późnej starości. — Cena słoika 1 zł., 2 zł., 3 zł., 5 zł. Wysyłka codziennie za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowym wprost z fabryki.

ANNA CSILLAG

Wien I., Seilergasse Nr. 19.

We Lwowie do nabycia:

BERNHARD FEIN

Grand Hotel.

ZNAJDU „POD PALMĄ“



poleca najtaniej Handel „Pod Palmą“ 4046

Z. ZADUROWICZA i Spółki

LWÓW — ulica Akademicka. 1 6.

MASŁO

dworskie 1/2 klg. 40 ct.
deserowe ze śmietany 1/2kg. 56 „
deserowe ze słodkiej śmietanki z koroną 1/2 klg. 72 „

SMALEC

węgierski 1/2 klg. 35 ct.

Powidła i śliwki 1/2 klg. 15 centów.

ŚWIEŻE

Figi sultańskie, Daktyle Marokańskie, Marony włoskie, Owoce południowe, Jabłka, Pomarańcze, Winogrona hiszpańskie, Miód pomarańczowy i lipowy

Nowo otworzony handel towarów żelaznych

Kazimierza Węglowskiego

Lwów, ul. Teatralna 16

poleca wszelkie towary żelazne i stalowe, wyroby nowe, reparacje wchodzące w zakres ślusarstwa, nożownictwa, wodociągów, studzien, bielek i maszyn do szycia. Kupuje po najwyższych cenach używane towary żelazne, miedź, i mosiądz. 4014



KANARKI prawdziwe harceniśkie pilnie w dzień jak i w nocy przy świetle śpiewające od 4 do 12 złr.

Lwów, ul. Ruska 3, I. piętro (przedtem Rynek 26) Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portyer, firanek i chodników otwarta przez cały dzień, w nocy zaś przy elektrycznym oświetleniu. Wstęp wolny. Zdumiewająco tanie ceny są na wszystkich towarach dokładnie uwidocznione. Ulgi w spłatach wedle umowy. Uprasza się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód obejrzał tę wystawę. Na prowincję cenniki darmo i oplatnie. Listy adresować należy:

Skład dywanów „AU LOUVRE“ LWÓW, ulica SYKSTUSKA liczba 6, (pasaż Hausmanna).

HERBATA MONOPOL z „Rączką“

Już są HERBATY świeże ze sprzętu, który się w Chinach w Kwietniu i w Maju tego roku odbył. 3406

JULIUSZ GROSSE, Kraków.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia

1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.

Na dniu 10. listopada b. r. otwarty został nowo postawiony przez spółkę obywateli Podola

Hotel Podolski w Tarnopolu

położony w środku miasta w bliskości dworca kolejowego, urządzone z wszelkim komfortem, oświetlony elektrycznie, zaopatrzone w wodociągi, łazienki, ogrzany kaloryferami, z stajniami i wozowniami. Pokoje z oświetleniem elektrycznym i usługą od 80 ct. dziennie. Osobna sala na towarzyskie zebrania. Restauracja hotelowa zaopatrzona należycie. Cukiernia i kawiarnia w hotelu.

Gdy Hotel ten wystawiony przez spółkę obywateli nie dla zysków, lecz dla zapewnienia przybywającym do Tarnopola wygodnego umieszczenia, przeto ustanowiono ceny jak najprzystępniejsze.

O poparcie tego nowego przedsięwzięcia uprasza

Zarząd Hotelu Podolskiego w Tarnopolu.

4047